

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować. — Reklamae otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówsiemroczni i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ent., drudzy 30 ent. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza. Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsov; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 84.

Zmiana lokalu.

Redakcyja *Gazety Lwowskiej* przeniesiona została z zajmowanego dotąd lokalu do domu pod l. 8 przy ulicy Czarnieckiego, róg ulicy Łyczakowskiej, na I. piętro. Administracyja i Ekspedycyja na dole, (front) po prawej stronie od wejścia.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. pocztą 16 złr.; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., pocztą 8 złr.; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., pocztą 4 złr.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., pocztą 1 złr. 35 ct.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył, Najwyższem postanowieniem z dnia 7 lutego b. r., prezesowi senatu przy wyższym trybunale, Janowi Wierzbickiemu, nadać najniższej klasy order żelaznej korony drugiej klasy z uwolnieniem od taksy.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu zamianowała conceptystę skarbowego, Józefa Czarna-

neka, inspektorem podatkowym w IX klasie rangi, a conceptystę praktykanta skarbowego, Szymona Kulezyckiego, conceptystą skarbowym w X klasie rangi.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Zygmunta Brandysa, w Podegrodziu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podegrodziu.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 lutego.

Długi jeszcze czas echo poniedziałkowej mowy ks. Bismarcka będzie rozbrzmiewać po Europie i długo jeszcze pozostawać będzie cywilizowana opinia świata pod potężnym tej mowy wrażeniem. Najpierwszym i najwidoczniejszym znamieniem tego wrażenia była enuncyacyja samego parlamentu niemieckiego, który, chociaż niedawno jeszcze w jego łonie ścierały się różne prądy i różne zapatrywania co do nowej ustawy wojсковej i projektowanej na cele militarne pożyczki, — z demonstracyjną jednomyślnością i pospiechem uchwalili zarówno ustawę, upoważniającą rząd do powołania pod broń w razie potrzeby dalszych 700.000 ludzi, jak i przedłożenie, nakładające na ludność wielkie stosunkowo ofiary pieniężne. Jak podnoszą dzienniki berlińskie, reprezentacyja ludu niemieckiego nabrała z mowy kanclerza tego niezłomnego przekonania, iż wzmocnienie sił

zbrojnych cesarstwa ma wyłącznie znaczenie przerzutywne i dla tego też tem chętniej dała im prawodawcze przyzwolenie. Wszyscy mowcy, jacy zabierali głos po przemówieniu kanclerza, a reprezentowali oni prawie wszystkie stronnictwa, dali wyraz przeświadczeniu, iż Niemcy nie rozpoczną wojny zaczepnej a pragną jedynie, oparte o silną armię, ochraniać spolem ze swoimi sprzymierzeńcami pokój międzynarodowy i stać na straży stanu rzeczy, wytworzonego kongresem berlińskim. Ks. kanclerz zresztą widział się zniewolonym zaznaczyć, iż uważa bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny za niepodobne i nie zdaje mu się, aby, czy to we Francyi, czy w Rosyi myślano o napadzie na Niemcy; we Francyi bowiem wzięło od pewnego czasu przewagę usposobienie pokojowe, co się zaś tyczy Rosyi, to chociaż trwają tam ciągle jeszcze nieprzyjazne dla Niemiec agitacye, a rozstawienie wojsk na granicy zachodniej może dać powód do różnych domysłów, to przecież nie ma żadnych zgoła na to danych, jakoby w Petersburgu noszono się na seryo z planami zaczepnymi. Książę zresztą wielką pokładą ufność w znanem zamiłowaniu pokoju cara Aleksandra, którego wola jest decydująca dla polityki rossyjskiej.

Niepodobna nam tutaj zaznaczać wszystkich ważniejszych ustępów mowy kanclerskiej; ograniczamy się przeto tylko na podniesieniu kilku ustępów, a najpierw tego, który w sposób wielce serdeczny określił stosunek Niemiec do Austro-Węgier. Stosunek, jaki obecnie istnieje między

oboma temi mocarstwami, jest następstwem zawartego w dniu 7 października 1879 r. przymierza, o którym powiedział ks. Bismarck, że gdyby go nie zawarły Niemcy wówczas, musiałyby go zawrzeć obecnie. Traktat ten — według dalszych słów kanclerza — jest wyrazem obopólnych trwałych interesów, wyrazem wspólności dążeń i celów. Niemcy, wcisnięte między dwa mocarstwa militarne, Francye i Rosyję, byłyby bez silnej Austrii w ciągłym niebezpieczeństwie. Położenie Niemiec bez Austrii byłoby niesłychanie trudnym i dla tego też rząd cesarstwa pierwszy poczynił kroki, aby jak najbardziej zbliżyć się do Monarchii habsburskiej i uwięzić owo zbliżenie traktatem, który wytworzył ostatecznie dla Europy stan rzeczy, będący odtąd doniosłym czynnikiem w polityce europejskiej.

Ks. Bismarck poruszył także kwestyę wschodnią, a zatem sprawę, która znacznie bliżej dotyka specyficznych interesów Austro-Węgier niż Niemiec, i ztąd też odnośny ustęp mowy obudził szczególniejsze zainteresowanie w granicach naszej Monarchii. Niemcy byłyby gotowe popierać Rosyję, gdyby ta zainicjowała w Konstantynopolu kwestyę powrotu Bułgarii do stanu wytworzonego kongresem berlińskim i zaprosiła urzędownie rząd cesarstwa niemieckiego do poparcia jej w drodze dyplomatycznej. Ks. kanclerz tedy zdecydowanym jest w sprawie bułgarskiej brać pod rozwagę tylko urzędowe życzenia Rosyi, a ponieważ na razie niema widoków, aby mocarstwo północne dało się nakłonić do stawiania podobnych życzeń,

Z ZACHODNIEJ FRANCYI

S Z K I C E

przez
Kazimierza Chłędowskiego.

VI.

Dolna Sekwana, Rouen.

(Ciąg dalszy.)

Być w Rouen a nie wspomnieć o tamtejszych fajansach, nie można, zwłaszcza w obec mnożących się u nas znawczyń ceramiki, dla których lada filizanka, opatrzona znakiem szpad skrzyżowanych, staje się artystycznym klejnotem. Ludzie muszą mieć w każdej epoce manie i manijki, a w każdym razie lepszy kult dla starych filizanek, aniżeli dla wirujących stolików. Mania zresztą pseudo-archeologii dziedziczy się od wieków, raz tylko silniej a raz słabiej występuje, raz stwarza rzeczywiście bardzo cenne zbiory, a innym razem tylko kolekcye włosów sławnych ludzi, albo gęsiej piór, które mi swe dzieła pisali.

Nowoczesnej namiętności z bierania zwiedzacza Rouen niedawno założone muzeum ceramiki, które w krótkim czasie dorosło do sporych rozmiarów. Mnóstwo tam glin rzymskich, wykopanych w Normandyi, ba nawet duża mozaikowa gallorzymska posadzka, znaleziona w jakimś lesie nad dolną Sekwaną. Główne bogactwo muzeum stanowią jednak stare fajanse Rouen, coraz rzadsze, bo przed laty kilkudziesięciu jeszcze uważano je za stare skorupy, których szanować nie warto. Tej rzadkości zapewne przypisać należy, że fajanse w Rouen stały

się dzisiaj dość kosztownym zabytkiem artystycznej przemysłowości we Francyi. Nie chcę bynajmniej uchybiać smakowi garncearzy normandzkiej stolicy, ale chociaż niektóre ich wazy i talerze odznaczają się ornamentacyjnym smakiem i wielką harmonią barw, to przecież nie można ich porównać z fajansami, jakie włoskie wyrabiały fabryki.

Do serca przemówiła mi w muzeum pamiątka, która nas szczególnie obchodzi. Jest to płaski półmisek z niezbyt artystycznym malowidłem, przedstawiającem księcia Józefa Poniatowskiego, skaczącego do Elstery. Książę dość podobny, tak, że i bez podpisu poznaćby go można. — Jeżeli zaś mam się zapatrywać na ceramikę w Rouen ze stanowiska uczucia, to i to spostrzeżenie nie jest nam obojętnem, że początkowe gliniane miski i dzbany, jakie w Rouen wyrabiano, zanim powstała słynna fabryka fajansów, dziwnie były podobne do kossowskich wyrobów z czasów przed powstaniem garncearskiej szkoły w Kołomyi. Owe stare miski z Rouen, o blade-żółtej, zielonej i czerwonej glazurze, snadnie mógł podpisać nasz „Majster Bachmiński”. Do arcydzieł fabryki fajansów Rouen należą sławne skrzypce z gliny i rogi obfiteści, których dość udatne kopie widzieć można prawie zawsze za wystawami paryskich sklepów.

Obok muzeum ceramiki, znajduje się mały zbiór archeologiczny, ale ten mniej jest zajmującym, aniżeli spora galeria obrazów przy „Rue Thiers”, dla której zbudowano wcale wspaniały gmach, przytykający do nadzwyczaj pięknego skweru. Posugi Pousina i Michała Auguier zapowiadają, że w galerji znajdziemy głównie obrazy francuskiej szkoły. — „Salon carré”, perla galeryi, jest i tutaj, a w nim ogromny obraz Delacroix, „La justice de Trajan”, pociąga na pierwszy rzut oka swą kolorystyczną siłą.

Naprzeciw muzeum, w ulicy, sklep antykarski, zapełniony oczywiście fajansami

z Rouen i skrawkami starych ornatów. Na skwerze, pod dużymi drzewami mnóstwo publiczności, a najwięcej, jak wszędzie — dzieci i oficerów.

Najcieńszą ulicą, najświetniejszą arteryą miasta jest *Rue Jeanne d'Arc*. Rouen jest bowiem dumne ze wspomnień po wielkiej narodowej bohaterce, pomimo że to smutne wspomnienia, bo dziewica orleańska w Rouen spalona została. — Ulica przecina całą szerokość miasta, od południa na północ, od Sekwany aż do wieży Joanny d'Arc, w której bohaterka w czasie procesu była więziona. Baszta szeroka, obsiadła, ze spiczastym stożkowym dachem, została odbudowana w ostatnich czasach według pierwotnego planu i stanowi niewinny już tylko pomnik, zamknięty domami, które ją otoczyły.

Rue Jeanne d'Arc jest rodzajem *Rue de la Paix* albo *Regent street* na małe rozmiary, tutaj bowiem koncentrują się najpiękniejsze sklepy, najwykwintniejsze hotele i tutaj eleganci normandzkiej stolicy idą „shopping”, aby oglądać paryskie nowości. Dla turysty ulica Joanny d'Arc jest wszazę daleko ciekawszą od paryskiej i londyńskiej ulicy, albowiem tuż przy niej, albo w najbliższym jej sąsiedztwie znajduje się cały szereg bardzo pięknych architektonicznych zabytków przeszłości. I tak idąc z góry od wieży Joanny d'Arc ku rzece, mamy przede wszystkim w małej uliczce na lewo słynny pałac sprawiedliwości, przepyszny gmach gotycki z XV i XVI wieku. Slicznie zachowana i utrzymana budowa, kształtu podług nego prostokąta, była początkowo przeznaczoną dla normandzkiego parlamentu (L'Echiquier) i dopiero później, po połączeniu Normandyi z całością francuskiego państwa, oddaną została na użytek mężów sprawiedliwości. Osobliwie fasada środkowego gmachu z ósmiokątną, niską, naprzód wystającą wieżą, z bogatą ornamentacją szpów, galeryj, okien, jest dziełem, skończonem w najdrob-

niejszych szczegółach i wielce sympatycznym. Gotycyzm nie występuje tutaj ani w surowej grozie, ani w wyuzdanej rozwiązłości, w nierozsądnym bogactwie ostatnich czasów rozwoju, bliższym on tutaj wprawdzie swego schyłku aniżeli początku, ale jeszcze pełen miary, harmonii i żywotnej siły. — W środkowym gmachu piękna sala sądów przysięgłych z odnowionym sufitem, który się jeszcze wznosił nad głowami członków prawodawczego ciała. Sufit to z drzewa, składany z przepysznych kasetonów, z których zwieszają się, niby pajaki, duże bronzowe rozety. Gdybym wydawał dzieło z ilustracyami najpiękniejszych sklepień, pował i sufitów, tobym w niem obok najslawniejszych tego rodzaju okazów z Włoch, Francyi i Anglii bezsprzecznie umieścił sufit sali w Rouen. Na suficie tym znać już wpływ stylu *flamboyant*, owe kunsztowne wszakże stalaktyty, które n. p. w kaplicy Henryka VII. w Westminsterze utworzone są z cegły i z kamienia, tutaj stały się drzewem i bronzem i stósownie do materiału zmieniły swój rysunek. Wiszą wszakże lekko nad głowami a ciężaru ich nie czuć, bo waga niknie w subtelnych formach. — W lewym skrzydle pałacu jeszcze jest druga, bardzo ciekawa sala, daleko większa od pierwszej, zwana *Salle des Pas-Perdus*, a w niej znów zajmujący — sufit. Wechodząc tam, zdaje się nam, jak gdybyśmy się znaleźli pod wywróconym do góry okrętem, drewniane bowiem sklepienie bardzo swą robotą podobne do tułowiu wielkiego statku, opierającego się o ziemię tylko na jednym centralnym filarze, jakby na obciążonym maszcie.

Idąc jeszcze dalej ku rzece, mamy przed sobą w ulicy Joanny d'Arc wieżę św. Andrzeja, stojącą w środku skweru, a następnie kościół św. Wincentego. Mały skwer bardzo z tego względu ciekawy, że tam przeniesiono dom Diany de Poitiers, który pierwiej stał gdzieindziej, w ciasnej ulicy. Przy regulacyi miasta nie chciało oczywiście zniszczyć

więc ks. kanclerz nie tak rychło jeszcze będzie miał, jak się zdaje, sposobność zastosowania swej sztuki dyplomatycznej w sprawie bułgarskiej.

Nie można w końcu pominąć owego ustępu z mowy kanclerskiej, który odnosi się do okupacji Bośni i Hercegowiny. Książę potwierdził w swej mowie fakt, znany dotychczas tylko z dyskusji dziennikarskiej, iż Rosya w zawartem z Austro-Węgrami w r. 1877 porozumieniu, zgodziła się na ewentualną okupację pomienionych prowincji. Stwierdzenie w sposób tak wiarygodny tego faktu musi pozabawić prasę rossyjską ulubionego środka agitacyjnego, prasa ta bowiem usiłuje bezustannie wmawiać w opinię publiczną Rossyi, iż Austria uzyskała od rządu rossyjskiego fortelem, i to dopiero na kongresie berlińskim, aprobatę do zajęcia Bośni i Hercegowiny.

Rada Państwa.

(CLXXXVIII posiedzenie Izby poselskiej.)

+ Wiedeń, 8 lutego. (Kor. Gaz. Lw.)

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11, minut 20, przy bardzo licznej obecności posłów. Na ławie rządowej wszyscy ministrowie. Łoże prawie puste, galeria pełna.

Od Rządu wniesiono projekt o kredytach dodatkowych do preliminarza budżetu na rok bieżący, mianowicie 510.130 zł. na obronę krajową i 24.092 zł. na żandarmerję.

Minister oświecenia, dr. Gautsch, odpowiada na interpelację Zallingera z d. 25 z m., która zapytuje, czy rozporządzeniem, zwalnającym nauczycieli szkół średnich, którzy piastują mandat poselski, z obowiązków nauczycielskich, uważane być ma za wygasłe ich świadectwo o uzdolnieniu na posadę nauczycielską, jeżeli przerwa w sprawowaniu obowiązków potrwa pięć lat. Odpowiedź stwierdza, że obawa ta jest płonna; albowiem przepis egzaminacyjny, wedle którego znaczenie świadectwa uzdolnienia na nauczyciela ustaje w skutek nie-rozporządzenia praktyki w pięciu latach, lub w skutek pięcioletniej przerwy w czynności nauczycielskiej, odnosi się tylko do kandydatów, nie zaś do ustanowionych już nauczycieli.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Ustawę o nowem opodatkowaniu cukru w trzecim czytaniu uchwalono.

Następują obrady nad traktatem z Włochami z dnia 7 grudnia r. 1887 o handlu i żegludze. Komisya ekonomiczna wnosi przy-

tego zabytku i ustawiono go w spokojnem miejscu, gdzie mu już nie grożą cywilizacyjne zapędy przyszłych architektów. Przeniesienie było łatwem do wykonania, albowiem całą pięknością słynnego domu (a raczej wazkiej dwupiętrowej kamieniczki) jest przeszklona fasada z rzeźbionego drzewa, istne cacko stolarszczyzny z czasów renesansu. Już to stolarszczyzna i rzeźbiarstwo na drzewie miały w Rouen bardzo świetne czasy, jak tego dowodzą drzwi w St. Maclon, fasada domu, o którym mówimy, i wiele drobniejszych zabytków, które się często tam spotyka.

Z ulicy Joanny d' Arc, trochę w bok, na prawo, i jesteśmy na placu „Place de la Pucelle”. Plac nie wielki, w około zabudowany, po większej części staremi, poważnemi domami, we środku fontanna i nieszczęśliwa statua dziewczyny orleańskiej. Liczne wieńce ze świeżych kwiatów, powieszane na głowie i na rękach kamiennej dziewczyny, zakrywają błędy rzeźbiarza, a świadczą zarazem o żywym jeszcze kielcu dla narodowej bohaterki, jaki dotąd panuje w sercach tamtejszej ludności.

Na placu mnóstwo przekupek z jarzynami i różnorodną zieleniną; typów charakterystycznych nie wiele, zdaje się, że właściwe „damy de la halle”, mają swoją siedzibę na *Vieux-Marché*, dużo większym od placu Dziewicy Orleańskiej, chociaż mniej ciekawym. Miejsceowa tradycja utrzymuje, że bohaterkę spalono na placu, który teraz nosi jej nazwisko, tymczasem nowe badania wykazały, że smutna chluba należy się „staremu targowi” i że statua na nim stać była powinna.

(Dokończenie nastąpi.)

jąc traktat, a uchwalić rezolucję z wezwaniem do Rządu, aby starał się wspólnie z rządem węgierskim, by traktat nie został zrutyfikowany, dopóki rząd włoski nie zobowiąże się rzeczywiście do warunków tylko zawartych w traktacie norm celnych dla dowożonej z Austro-Węgier przędzy i tkanin lnianych i konopnych.

Pos. Borezyca zwalcza traktat ze stanowiska interesów dalmackich. Dalmacya padła ofiarą dla uczynienia zadość postulatowi włoskim. Ludność dalmacka utrzymuje się bardzo w znacznej mierze z żeglugi nadbrzeżnej, a nadbrzeżna żegluga statków włoskich po stronie dalmackiej coraz więcej krzywdzi ludność dalmacką. Dalmacya spodziewała się, że nowy traktat wykluczy statki włoskie z żeglugi na wybrzeżach dalmackich, a nadzieja ta nie ziściła się. Poręczona traktatem wzajemność na nie się nie przyda; albowiem statki dalmackie na wybrzeżach włoskich nie znajdują zatrudnienia, gdy tymczasem włoskie na wybrzeżach dalmackich odbierają Dalmatyńcom zarobek i sprwadają upadek dalmackiej żeglugi nadbrzeżnej, która wedle świadectwa admirałów angielskich wydała najznamienitszych marynarzy. Tak samo rybołówstwo włoskie na wybrzeżach dalmackich ciężko krzywdzi ludność dalmacką, która nie ma ekwiwalentu w wolnem rybołówstwie na wybrzeżach włoskich, a to po prostu dla braku ryb po tej stronie. Zawarto tu znowu traktat handlowy, powodując się względami politycznymi, nie ekonomicznymi. Taki traktat poświęca interesa części państwa bez pożytku dla całości. Rząd austriacki dał Włochom bardzo wiele, a otrzymał bardzo mało. Mowca i wszyscy Dalmatyńcy głosować będą za odrzuceniem traktatu.

Pos. Stalitz imieniem tryesteńskiej Izby handlowej dziękuje Rządowi, a mianowicie panu Ministrowi handlu wynurza najzupełniejsze uznanie za godną pochwałę gorliwość, z jaką już w r. 1886 starał się osiągnąć nieodzownych po zawarciu traktatu informacji u tryesteńskiej Izby handlowej. Komisji ekonomicznej także wynurza gorącą podziękę za uwzględnienie życzeń Tryestu.

Pos. Tausche przemawia za zaprowadzeniem opłaty statystycznej, jaką pobierają już Niemcy, Francya, Włochy i Węgry. Poczem krytykuje ten punkt traktatu, który dozwala wstępu bez cła chlebowi włoskiemu do pasu pogranicznego; z tego tytułu bowiem Niemcy, z którymi traktat handlowy zawiera klauzulę o korzystaniu z ustępstw największych, poczynionych przez Austro-Węgry innym państwom, będą przewożyli swój chleb do Czech. Mowca prosi pana Ministra handlu o opiekę nad czeskim przemysłem młynarskim.

Pos. Beer wita traktat jako oazę na polu zwalisk austriackiej traktatowej polityki handlowej i wynurza Rządowi uznanie za odnowienie z Włochami traktatowego stosunku handlowego na lat dziesięć, a to z pobudek nietylko ekonomicznych, lecz i politycznych; — z politycznych dlatego, że prawie wszyscy członkowie lewicy widzą w ścisłym związku z Niemcami i przyniemieru z Włochami kamień węgielny przyszłej polityki austriackiej. (*Hucnie bravo!* z lewicy.) Niedawno temu, pojawił się pomysł o zawarciu z Niemcami i Włochami nietylko traktatów handlowych, lecz niemiecko-austriacko-włoskiego związku cłowego. Pomysł ten nie nowy; od r. 1841 kilkakrotnie naradzano się nad nim w austriackim Ministerstwie handlu; ale jest to pomysł wielki, i godzi się spodziewać, iż nastanie czas jego urzeczywistnienia. Mowca nie jest zadowolony z treści traktatu niniejszego. Austro-Węgry za ustępstwa swe nie otrzymują bynajmniej dostatecznego ekwiwalentu. Szczególniej wielką jest ofiarą za pół miliona złotych cła od owoców południowych. Największą część artykułów wywozu austriackiego jest podwyższona w cła, bardzo mała część będzie opłacała cła te same, co dotychczas. Wolny od cła dowóz drzewa austriackiego i koni austriackich nie oznacza ustępstwa ze strony Włoch, bo dowozu tego wymagają potrzeby ludności włoskiej. Natomiast ustępstwo ze strony austriackiej, co do win włoskich i jedwabiu w obec prohibicji włoskiej co do austriackich wyrobów lnianych, zasługuje na surową krytykę. Z tem wszystkim mowca głosować będzie za traktatem, który zasadniczo i w ogólności odpowiada życzeniom znacznej części ludności. (*Bravo! bravo!* z lewicy.)

Tu zabiera głos p. Minister handlu margr. Bacquehem, którego mowę podamy jutro.

Pos. Witezicz czyni akces najzupełniejszy do wywodów pos. Borezyca, stosując je do Istrii, i wnosi rezolucję, wzywającą Rząd, aby postanowienie protokołu spisanego na zamknięcie rokowań traktatowych, odnoszące się do wolnego rybołówstwa włoskiego na wybrzeżach austriackich miłą morską odległości od samego brzegu, było jak najściślej wykonywane.

Pos. Fischer przedstawia trudne warunki bytu górno-austriackiej ludności, tru-

dniającej się tkactwem, dla której wyrobów granica niemiecka już zamknięta, a włoska warunkowo tylko otwarta. Prosi tedy Rząd o życzliwość.

Tu zamknięto dyskusję.

Przemawia tylko jeszcze pos. Süßs jako mowca generalny za traktatem. Imputuje mowcom z prawicy, że przemawiali w duchu nieprzyjaźni ku Włochom. (*Oh! oh!* z prawicy). Nie widząc w traktacie postanowień korzystnych dla Austrii, z radością jednak wita go jako zawarcie pokoju ekonomicznego z jednym przynajmniej państwem wśród powszechnej wojny celnej; a spodziewa się, że panu Ministrowi handlu powiedzie się w przyszłości osiągnąć pomysłniejsze rezultaty co do zawarcia traktatów stosunków z innymi państwami. (*Bravo! bravo!* z lewicy.)

Po przemówieniu sprawozdawcy komisji pos. Schwegela, który przedstawia traktat jako przełom w ekonomicznej polityce odosobnienia, szkodliwej handlowi i przemysłowi austriackiemu, a uzalenia Dalmacyi i Istrii uważa za przesadne — przyjęła Izba traktat i rezolucję komisijną wraz z rezolucją pos. Witezicza.

Na tem koniec posiedzenia o godz. 3^{3/4}. Następane jutro.

Sprawy parlamentarne.

P. Minister handlu, margr. Bacquehem, w mowie swej wczorajszej w Izbie deputowanych, wśród obrad nad traktatem handlowym z Włochami, zawiadomił, iż niebawem przedłoży projekt ustawy o reformie statystyki towarowej i zaprowadzeniu opłat na rzecz prowadzenia tej statystyki. Jak donosi *Presse*, ów projekt ma na celu reformę wykazów handlowych w kierunku należytego określenia proveniencji towarów. Wykazy mają być ogłaszane peryodycznie.

Izba panów odbędzie jutro pełne posiedzenie. Na porządku dziennym znajduje się oprócz drugiego czytania ustawy, o zwolnieniu od należytości skarbowych fundacji powołanych do życia z okazji jubileuszu monarszego, pierwsze czytanie projektu ustawy, w sprawie uregulowania stanowiska prawnego izraelskich gmin wyznaniowych, i sprawozdanie komisji w sprawie zabezpieczenia robotników podczas choroby.

Na przedwczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Izby deputowanych referował deputowany John o preliminarzu stałych podatków. Przy pozycji „podatki dochodowe” deputowany Hausner wniósł o podwyższenie cyfry rządowej o jeden milion, a to na podstawie wyników z r. 1887. Wniosek ten odrzucono i przyjęto pozycję rządową. Deputowany Mattusz referował o etacie długu publicznego, który przyjęto po krótkiej dyskusji w brzmieniu rządowym.

Komisya podatkowa obradowała przedwczoraj nad wnioskiem Mauthnera w sprawie ułatwień przy budowach domów, przeznaczonych na mieszkania robotników.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 2 lutego br. przewodniczący Jaworski zabrał głos do wypowiedzenia oburzenia, iż wiadomości w dziennikach niemieckich o obradach w Kole są tendencyjnie przekręcane; przyznaje użyteczność jawności obrad z wyjątkiem rzadkich wypadków, ale słusznie oburza tak jego jak innych członków Koła nieustanne fałszowanie w dziennikach niemieckich, tak przemówień członków Koła jak i dążności uchwalił jego, tem bardziej, iż te sfałszowane wiadomości powtarzają także niektóre dzienniki krajowe.

P. Czajkowski Wł. zapytał przewodniczącego czy komisya parlamentarna ma jakie zapewnienie, iż posłowie czescy popierać będą wnioski posłów polskich co do projektowanej ustawy o opodatkowaniu wódki, odpowiednich dobru rolnictwa naszego. Przewodniczący w odpowiedzi powołał się na rozprawę i uchwałę Koła powzięte na posiedzeniu w dniu 29 stycznia br. Całe dalsze posiedzenie Koła zajęły rozprawy szczegółowe nad następnymi począwszy od 25 paragrafami projektowanej ustawy o opodatkowaniu cukru i nad rezolucjami do tego projektu dołączonymi. Wzięto łącznie pod obrady §§. 26, 27, 28 i 29 zawierające rozporządzenia co do kontroli marek opłaconego podatku, nad którymi to rozporządzeniami toczyły się już rozprawy na poprzednim posiedzeniu Koła, oraz petycje gremium kupeców lwowskich i Izby handlowej lwowskiej co do zmiany tych rozporządzeń w celu ulżenia sprzedającym cukier w obowiązkach na nich nałożonych i uchronienia

ich od nieuzasadnionych szykan straży skarbowej.

P. Lewakowski Karol przedłożył poprawki w tym duchu do §§. 26, 27, 28, 50 i 51. Przew. Jaworski zawiadomił Koło, iż posel z lewicy Wurmbrandt zawiadomił go, iż poprawki nawet dalej idące w tym samym kierunku wnieść będzie pos. Mautner reprezentujący wiedeńską Izbę handlową i stronniactwa lewicy będą go popierał.

Przewodniczący Jaworski odczytał te poprawki Mautnera. Pos. Chrzanowski wniósł, aby Koło głosowało w Izbie za przekazaniem tak poprawek p. Lewakowskiego jak dep. Mautnera do komisji z poleceniem, aby w ciągu dni trzech przedłożyła wnioski swe co do tych poprawek. Po dość długiej dyskusji, w której brali udział pp. Czerkawski, Abrahamowicz, Jaworski, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Niemczynowski, Starzyński, Kopyciński, Bobrzyński, Machalski, Chaniec, Wysocki i Lewakowski August, Koło przyjęło poprawki p. Lewakowskiego do §. 26, 27 i 28 usunęło pierwszą poprawkę do §. 27 i 51. Następnie Koło uchwaliło wniosek p. Chrzanowskiego, aby głosować w Izbie za przekazaniem poprawek pp. Lewakowskiego i Mautnera, do komisji.

Wreszcie uchwaliło Koło głosować za rezolucjami dodaniem do ustawy i za poprawką do drugiej rezolucji, ażeby do ankiet, której rad zasięgać ma Rząd przy układaniu instrukcji dla władz skarbowych co do wykonywania ustawy, zaproszeni byli nietylko reprezentanci fabrykantów cukru, ale także reprezentanci Izby handlowych.

W dniu 4 b. m. Koło polskie odbyło krótkie obrady przed posiedzeniem Izby. Przewodniczący Jaworski oświadczył, iż zwołał Koło z powodu, iż przewodniczący klubu czeskiego, dr. Rieger, udał się do niego w imieniu całego klubu z prośbą, aby Koło polskie nie wносиło poprawek do ustawy o opodatkowaniu cukru, gdyż jakabądź zmiana projektu spowodowałaby nowe układy między Rządem austriackim a rządem węgierskim, a przy znanej taktyce węgierskiej, układy te mogłyby się bardzo przewlec i nowe jakie żądania ze strony Węgier przedstawic; wszystkim zaś posłom czeskim zależy bardzo na tem, ażeby ustawa o opodatkowaniu cukru przyszła jak najprędzej do skutku, bo tego dobro Czech i Morawy wymaga. Z tych powodów wniósł przewodniczący Jaworski o reasumpeję obrad i uchwalił Koło co do §§., do których poprawki uchwalono.

W rozprawach nad tym wnioskiem zabierali głos pp.: Niemczynowski, Machalski, Hausner, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Wysocki, Lewakowski August, Czerkawski, Jaworski. Większością głosów postanowiono reasumpeję obrad, następnie większością głosów uchylono wniosek Wysocznego, aby pozostać przy wszystkich poprzednio uchwalonych poprawkach, a wreszcie uchwalono wniosek Chrzanowskiego i Czerkawskiego, aby wnieść i głosować tylko za poprawką najważniejszą do §. 27, zaś nie głosować za wnioskiem odsyłania wszystkich poprawek do komisji, z powodu rozgłoszonych zarzutów, jakoby posłowie polscy chcieli tylko przewlec obrady nad tą ustawą.

Posiedzenie Koła polskiego w dniu 6 bieżącego miesiąca poświęcone było obradom nad sprawami, postawionemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby.

Postanowiono głosować w Izbie za wnioskiem Komisji Izbowej gospodarstwa krajowego o zatwierdzenie nowego traktatu handlowego z Włochami i o zatwierdzenie przedłużenia dotychczasowego traktatu handlowego z Niemcami. — Nadmienić tu należy, iż Izba ma prawo traktaty takie albo w całości zatwierdzić, albo odrzucić.

Rozwinięły się następnie rozprawy, czy przy pierwszym czytaniu projektu rządowego ustawy, normującej stosunek władz akademickich do zgromadzeń i stowarzyszeń uczniów uniwersytetów i akademij, należy zabrać głos ze strony posłów polskich i w jakim kierunku. W rozprawach tych brali udział pp. Bobrzyński, Czerkawski, Hausner, Jaworski, Chrzanowski, Lewakowscy Karol i August. Koło uchwaliło głosować w Izbie za odesłaniem tego projektu do komisji szkolnej, i upoważniło p. Bobrzyńskiego do zabrania głosu w kierunku zastrzeżenia autonomii Władz akademickich, jeśliby tego okazała się potrzeba.

Następnie rozwinięły się rozprawy nad projektem rządowym o opodatkowaniu wódki, którego pierwsze czytanie umieszczone jest na porządku dziennym Izby. W długiej dyskusji, przeważnie dotyczącej strony formalnej, zabierali głos pp. Skarszewski, Orzechowski, Abrahamowicz, Czartoryski, Starzyński, Rutowski, Chrzanowski, Serwatowski, Hausner, Struszkiewicz Jaworski. Po zamknięciu obrad, Koło uchwaliło, aby głosować za odesłaniem tego wniosku do oddzielnej komisji (gdyż według regulaminu każdy projekt rządowy musi być przekazany

jakiej komisji do roztrząsania), złożonej z 36 członków, i przystąpiło do wyboru ze swego grona 7 kandydatów do tej komisji. Wybrani zostali pp. Jaworski, Czajkowski Alfons, Rutowski, Struskiewicz, Rosenstock, Abrahamowicz i Gołuchowski. Wreszcie Koło przyjęło wniosek Chrzanowskiego, postawiony przy poprzednich rozprawach, aby wybrani do komisji Izbowej postawili polscy tworzyli oddzielną komisję Koła, która ma przedłożyć wnioski swe o sposobie całego postępowania w tej sprawie.

Mowa ks. Bismarcka.

(Dokończenie.)

W każdym razie wyprzedzała nas wówczas polityka rosyjska. Politykę przeszłości zawdzięczamy mianowicie cesarzowi Aleksandrowi I. Cesarz pomagał nam w r. 1813, mógł on na granicy polskiej uczynić odwrot i dać nam upaść; tego nie uczynił. Jesteśmy zobowiązani do wdzięczności cesarzowi, lub, jeżeli scyptkami być chcemy, polityce rosyjskiej. Wdzięczność tę okazaliśmy zawsze od czasu Wilhelma III. Saldo Rosyji w pruskiej księdze rachunkowej spłacone zostało w Ołomuńcu przez naszą przyjaźń, więcej powiem naszą usłużność, którą cesarz Mikołaj wyzyskał, gdyż nie wziął naszej strony i nie bronił nas. Miał on w ogóle większe zamiłowanie do Austrii niż do Prus. My z naszej strony nie zerwaliśmy starej tradycji z Rosyją i trzymaliśmy się jej, szczególnie w sprawie krymskiej. Zapropnowałem wtedy s. p. królowi, który nie był wojowniczym, zamiast 100.000, postawienie 200.000 wojska *à cheval* tak, aby w prawo i w lewo użyć go można. Ze król tego nie uczynił, za to winniśmy mu być wdzięczni. Byłem wtedy młodszym i mniej doświadczonym. Z wojny krymskiej wyszliśmy przyjaciółmi Rosyji, z czego szczególnie korzystałem, będąc posłem w Petersburgu.

Na wojnę z Austrią patrzono w Rosyji z satysfakcją i życzo Austriakom klęski. 1870 r. wyświadczyliśmy naszym rosyjskim przyjaciołom przysługę na Czarnym morzu, czego nie mogliśmy byli uczynić, gdybyśmy byli pobici. A przeto także wojna z r. 1870 nie wywołała niezadowolenia Rosyji ku nam. Przyczyną to wszystko, aby wyjaśnić genezę traktatu z Austrią, który niedawno ogłoszonym został i aby politykę Jego Ces. Mości zastąpić przed wszelkim zarzutem. (Kancelarz znowu powstaje i mówi dalej stojąc).

W pierwszych latach po r. 1870 panował też spokój; dopiero 1875 r. zaczął mój dawniejszy przyjaciel i późniejszy kolega, Gorczakow, objawiać skłonność do szukania popularności więcej we Francji, niż u nas. Wówczas także pojawił się telegram, jakobyśmy chcieli w r. 1875 Francję napasać. Zdziwiłem się wówczas mocno i przyszedł do żywych wymówek między mną i moim kolegą Gorczakowem. Miałem równocześnie zadanie utrzymać pokój, który najpierw zamierzony był wizytą obu Cesarzy 1872 r. w Berlinie i późniejszymi odwiedzinami. Dopiero w r. 1876 wystąpiła Rosyja z pewnymi życzeniami, które odrzuciliśmy. Następstwem tego było, iż Rosyja zwróciła się wprost do Wiednia i wówczas przyszedł, jeśli się nie mylę, w styczniu 1877 r. co do kwestyi wschodniej do ugody, która Austrii obsadzenie Bośni przyrzekała. Następnie przysłała wojna a ja byłem zadowolony, gdy burza powstała dalej na południu. Pokój przyszedł do skutku za pomocą kongresu, który poprzedziło zawarcie pokoju w San Stefano. Co stworzono w San Stefano, nie było o wiele groźniejszym od tego, co przyniosł kongres. Szkoda, jaką kongres pokojowy z San-Stefano przyniósł, była mała; czy jednak ten pokój był dziełem mistrzowskim, tego nie wiem. Wówczas żądano, abym kierował kongresem. Byłem chory w Friedrichsruhe i nie miałem do tego wiele ochoty. Moje poczucie obowiązku i pamięć o cesarzu Aleksandrze I skłoniły mnie jednak do tego.

Rosyja uzyskała przyzwolenie Anglii, ja podjąłem się pozyskać Austrię i kongres przyszedł do skutku. Moją rolę pojnowałem na kongresie tak, jak gdybym był czwartym rosyjskim pełnomocnikiem, ba nawet mogłem powiedzieć trzecim, gdyż Gorczakowa nie mogłem uważać za pełnomocnika. Nie wyrażono podczas kongresu żadnego życzenia, którego bym nie przeprowadził. W noc stanąłem przy łożu chorego Disraeliego w chwili, gdy kongres był bliskim rozbitcia, aby takowy utrzymać, i pomyślałem też sobie: największy order rosyjski w brylantach mam już od dawna, w przeciwnym razie musiałbym go teraz otrzymać. Jakież musiało być moje zdziwienie, gdy powolnie rozpoczęła się w Rosyji kampania dziennikarska przeciw Niemcom, a zaczęły się spietęgowały się do silnych żądań, abyśmy przesyłali na Austrię wywarli. Nie mogłem do te-

go przyłożyć ręki, gdyż gdybyśmy odstąpili Austrię, natenczas nie chcąc być zupełnie odosobnionymi, popadlibyśmy w wyłączną zależność od Rosyji. Przyszło do wyraźnych pogroźek wojennych i byliśmy zmuszeni wybierać między naszymi dwoma sąsiadami. Prowadziłem wówczas rokowania w Gastein i w Wiedniu, a zawarty traktat z Austrią obowiązuje i dziś jeszcze. Ogłoszenie tego traktatu pojęły dzienniki błędnie, nazywając je ultimatum lub groźbą. (Głosy: Słuchajcie!) Tego wszystkiego w ogłoszeniu tem mniej można się dopatrzyć, skoro treść traktatu znana była rosyjskiemu gabinetowi od długiego czasu, a nie dopiero od listopada. Było to obowiązkiem lojalności względem cesarza Aleksandra, przedstawił mu jasno, jak rzeczy stoją. Gdybyśmy traktatu nie byli zawarli, musieliśmy go dziś zawrzeć. Ma on najzupełniejszy charakter międzynarodowego traktatu (z naciskiem) jest on wyrazem obustronnych trwałych interesów. (Żywa brawa!) Są traktaty, których żadne mocarstwo trwale trzymać się nie może, nie stając w sprzeczności z narodem. Tego nie masz w tych traktatach, gdyż chodzi nie tylko o traktat z Austrią, lecz o podobne traktaty, jakie zawarte zostały między nami a innymi rządami, (sensacja) a szczególnie układami, jakie zawarliśmy z Włochami, są tylko wyrazem wspólnych dążeń i niebezpieczeństw. Włochy i my musieliśmy sobie dopiero od Austrii wywalczyć prawo skondolidowania się; obecnie Włochy i my pragniemy wspólnie z Austrią bronić pokoju i wewnętrznego rozwoju. Między nami istnieje wzajemne zaufanie, iż traktatów dochowamy; a że przez nie jeden od drugiego o tyle jest zależnym, o ile jego interes wymaga, przeto właśnie to czyni te traktaty trwałymi.

Jak bardzo ten traktat odpowiada obustronnym interesom, okazało się w Nikolsburgu i w r. 1877. Już w Nikolsburgu widzieliśmy, iż na długi czas bez silnej Austrii obejść się nie możemy. W roku 1870 powstawała pewna pokusa gdzieśgdzie w Austrii do pomszczenia się na nieprzyjacieli z r. 1866; ale rozważna polityka austriackiego gabinetu powiedziała sobie, iż gdyby Francja z Austrią odniosła zwycięstwo nad nami, osiągnęłaby wprawdzie Austrija swoje dawniejsze stanowisko w Niemczech, lecz zawdzięczałaby je Francji i zmusiłaby Prusy nieodzownie do zbliżenia się do Rosyji. To samo zachodzi i u nas w Niemczech. Usunąwszy Austrię z powierzchni, stoimy na kontynencie między Rosyją a Francją, największymi mocarstwami wojskowymi, izolowani lub zależni od jednego albo od drugiego mocarstwa. Takie państwo, jak Austrija, nie znika, lecz jeśli się ją opuszcza, bywa ono zmuszone do podania ręki temu, który był wrogiem jego niepewnego przyjaciela. Wskutek równości interesów mamy dwóch zaufanych przyjaciół, na których spuścić się możemy, nie z miłości — ludy prowadzą wprawdzie wojnę z nienawiścią — ale z miłości nie wybuchła jeszcze wojna. (Wesołość). Nie prowadzą one także zawsze wojny z nienawiścią, w przeciwnym razie musiałaby Francja ciągle toczyć walki. Ale z naszym sprzymierzeńcem w miłości pokoju łączą nas nietylko usposobienia, ale konieczne interesa europejskiej równowagi. Dlatego sędzę, iż zgodzicie się na politykę cesarza, który ten traktat zawarł.

Przez przyjęcie przedłożenia zyskujemy nadzwyczajną siłę. Przynosi nam ono wzrost zdolnych do broni wojsk, możliwy wzrost, gdyż jeśli go nie będziemy potrzebowali, możemy go pozostawić w domu; — jeśli zaś mamy go do dyspozycji, to musimy dlań także mieć dobrą broń. Przypominam sobie jeszcze dostarczone w roku 1813 z Anglii karabiny dla obrony krajowej, z którymi jako strzelec odbywałem ćwiczenia. Nie były one nie warte; jeśli zaś mamy dobrą broń, to ustawa przynosi wzmocnienie rękami pokoju i bezpieczeństwa, które właśnie tyle warte, jak gdyby czwarte wojsko z nami sprzymierzone było (oklaski). To podziada także uspokajająco na naszych obywateli i usmierzy nieco nerwowość naszej opinii publicznej, naszej giełdy i naszej prasy. Spodziewam się, iż staną się łagodniejszymi. Od chwili, gdy ustawa ta wchodzi w życie, mamy ludzi, ale musimy się postarać o lepszą broń. Jeśli tworzymy armię z najlepszego materiału ludzkiego, jaki w ogóle posiadamy w naszym narodzie, z ojców rodzin, liczących przeszło 30 lat, natenczas musimy dla nich także mieć najlepszą broń, jaka w ogóle istnieje (oklaski). Nie możemy ich uzbroić tem, co jest dość dobrem dla naszych młodych wojsk liniowych, ale mąż silny, ale ojcowie rodzin, których postacie stoją nam w pamięci podczas obsadzenia mostu wersalskiego, muszą mieć na ramieniu najlepszą broń, trzeba dla nich najkompletniejszego uzbrojenia i najwyborowszego materiału (żywe oklaski).

Gdyby kiedy nastąpił ten wypadek, iżbyśmy byli z dwóch stron zaczepieni, wtedy będziemy mogli na każdej z naszych

granic postawić milion dobrego żołnierza. Możemy nadto zatrzymać jeszcze rezerwę pół miliona lub cały milion żołnierzy. Możliwe może temu zarzucić: tak, ale to wywoła takie następstwo, że inne kraje pomnożą także swoje armie. Tego nie zdołają... do tej cyfry inne kraje już dawno doszły. Myśmy zaniechali tej cyfry w r. 1867, bośmy sądzili, że zdołamy sobie łatwiej poradzić w związku północno-niemieckim. Nasi sąsiedzi przyjęli szybko dłuższy czas służby i ustanowili żołnierzy 18 i 20-letnich; to też w cyfrach z nami się zrównali, ale w gatunku żołnierzy nie zdołają. Tacy w pokoju i wojnie wysłużeni żołnierze, którzy jeszcze służby nie zapomnieli: oto, czego żaden lud na świecie naśladować nie zdoła (oklaski). Nadto, mamy całą armię oficerów i podoficerów, która jest dość wielką, aby tem olbrzymim wojskiem dowozić, i w tem także nikt na świecie nie zdoła nam sprostać (żywe oklaski), gdyż do tego należy wielka skala obowiązku służby wojskowej, jaką my tylko w Niemczech posiadamy, i jaka nie istnieje w żadnym kraju, a nadto miara wykształcenia wymagana, aby uzdolnić do komendy oficera i podoficera według wymagań, które ma żołnierz wobec swoich przełożonych — u nas ogarnia dużo szersze warstwy, niż w jakimkolwiek kraju. Posiadamy o wiele większy i lepszy materiał na oficerów i podoficerów, niż inne kraje. Właśnie wzmocnienie, jakie otrzymała nasza armia skutkiem obecnego przedłożenia, owa niesłychana maszyna, za pomocą której przeprowadzamy wykształcenie całej armii niemieckiej, wstrzymuje nas od wojny zaczepnej.

Gdybym wam mówił, że jesteśmy znacznie zagrożeni od Francji i Rosyji, że jest do przypuszczenia, iż moglibyśmy uleść, że jest potrzebnem, abyśmy zaraz uderzyli, i gdybym wystąpił wobec parlamentu z żądaniem kredytu miliarda do wojny zaczepnej przeciw obu sąsiadom, a wybyście mieli do mnie zaufanie, (spodziewam się raczej: żebyście nie mieli tego zaufania) (wesołość); byłaby to wojna wymagająca jednomyślności całego narodu (oklaski), aby była prowadzona z równym zapalem, co kampania 1870 r. (oklaski). Byłoby jednak bardzo trudno wytłómaczyć potrzebę takiej zaczepnej wojny państwowym związkowym i ich ludności. Święta Rosyja byłaby wzburzoną, Francja stanęłaby pod broń i inne nieobliczalne żywioły na ten wypadek wojny zaczepnej stanęłyby po stronie naszych wrogów. I taką wojnę prowadzoną z pewnością z równym ogniem i zacięciem, gdyby tego było potrzeba. Z pewnością atoli byłoby inaczej, gdybyśmy byli zaczepieni. Od Kłajpedy po jezioro konstancyjskie, całe Niemcy wybuchłyby jak jedna mina prochu i uzbrojone od stóp do głów w prawdziwym *furor teutonico* przyjęłyby napad nieprzyjaciela. (Oklaski).

Opinia publiczna rosyjska wskazała drzwi przyjacielowi silnemu, do którego można było mieć zaufanie. Nie narzucać się też ponownie. Staraliśmy się przywrócić dawny stosunek, ale biegać za nim nie myśleliśmy. (Brawo!). Zobowiązań traktatowych dopełnialiśmy zawsze względem Rosyji wierne na podstawie kongresu berlińskiego, w którym uregulowano stosunki bułgarskie, które też istniały aż do r. 1885. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że Rosyja należy wszyscy podzielać zdanie, że Rosyja należy się stosowny wpływ w Bułgarii. Gdy wówczas bliski krewny dworu rosyjskiego zasiadł na tronie bułgarskim, nie można było przypuszczać o nim nie innego, jak, że będzie wiernym stronnikiem polityki rosyjskiej. Przez *coup d'état*, wykonane w Bułgarii, powstał stosunek, który praw Rosyji, wynikających z kongresu berlińskiego, teoretycznie w nieczem narusza nie może. Gdyby Rosyja na drodze dyplomatycznej zażądała aby sułtana skłonić do interwencji, znalazłaby w tem pomoc z naszej strony. Bułgaria, ten krai, wciśnięty między Dunaj a Bałkan, nie jest i nie powinien być przedmiotem, któryby Europę od Nowy do Pyrenejów i od morza Bałtyckiego aż po Wołgę miał narazić na wojnę. Po wojnie trudno byłoby nawet odgadnąć, o co się właściwie bito. (Wesołość). Groźby prasy rosyjskiej nie wstrzymują nas od tego, abyśmy kroków dyplomatycznych, które Rosyja mogłaby uczynić w celu odzyskania swego wpływu na Bułgarię, nie mieli wspierać na tejże drodze dyplomatycznej.

Staraliśmy się już dawniej spełniać na tej drodze poufne życzenia Rosyji, ale prasa rosyjska starała się usiłowania nasze przedstawiać zawsze w świetle największej nieprzyjaźni dla Rosyji. Ale jeżeli Rosyja zażąda urzędownie, abyśmy kroki, poczynione do przywrócenia sytuacji, wytworzonej w Bułgarii postanowieniami kongresu, u sułtana poparli, nie wstrzymaj nas żadna wątpliwość od uczynienia tego bezwzględnie, szczególnie ze względu na to, że nas wielkie i wspólne monarchiczne interesa — a to w celu uregulowania porządku i stosunków Europy — łączą z państwem sąsiednim, którego monarcha rozumie i wykonywa to zadanie, i który działa tylko tak, jak inte-

resa jego wielkiego państwa i jego stumilionowej ludności tego wymagają.

Więc tylko na przypadek konieczności chcemy mieć zażądane wzmocnienie. Jeśli takiego przypadku nie będzie, tem lepiej. Staramy się uniknąć tego, abyśmy go potrzebować mieli. Starania te utrudniają nam zawsze jezyce ingerencye i groźby zagraniczne. Pozwoliłbym sobie wystosować z tego miejsca do zagranicy prośbę, aby temu dała pokój, bo to nie prowadzi do niczego. Nie boimy się wprawdzie wypadku wojny, zwycięstwa sprawiedliwej sprawy naszej jesteśmy równie pewni, jak każdy zagraniczny poręcznik przy kieliszku szampana; ale właśnie, w poczuciu siły naszej, chcemy pozostawić to jeszcze pieczy Opatrzności, czy się jeszcze konieczność wojny nie rozwieje. Aby wybuchł ogień wojny, trzeba, aby go kto podłożył. My go nie podłożymy.

Ani siła nasza, ani sojusze nasze nie wstrzymują nas od ponawiania usiłowań naszych w celu utrzymania pokoju. Groźby i obelgi napawają nas wprawdzie goryczą, ale mimo tego starać się będziemy o utrzymanie pokoju, mianowicie z Rosyją. Co do Francji, skłonność sąsiada tego do szpiegowania, która się tak często pojawia, nie wywoła wojny narodowej. To są drobności, w których najlepiej trzymać się przysłowia: mędrzy ustępują (wesołość). Te rodzaje groźb — nie ze strony rządu, ale ze strony prasy — są strasznie głupie (wielka wesołość). A mogliby nam znacznie ułatwić sprawę. Na wszelką okazaną zyczliwość byłibyśmy bardzo czuli. Na groźby nie zważamy wcale (brawo!) My Niemcy boimy się Boga, ale nikogo więcej; lubimy przyjaźni i przyjaźń, ale kto nam grozi, przekona się, że owa gotowa do poświęceń miłość ojczyzny, która w roku 1813 całe wówczas małe Prusy pod chorągiew powołała, jest dziś gotowością, ogarniającą całe Niemcy, a każdy spieszyłby pod broń z przekonaniem, że z nim jest Bóg. (Przeciągłe brawa!)

Z obecnej sytuacji.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Berlina pod dniem 8-go b. m.: Pojawiają się już symptomy, które wskazują, iż poczynają zmniejszać się wpływ uspokajającej mowy księcia Bismarcka; przedewszystkiem zwraca tutaj na się uwagę pewne rozdrażnienie, jakie ujawnia się napowrót w prasie francuskiej. Również prasa tutejsza mniej różowo, niż wczoraj, ocenia ogólne położenie. Na giełdzie obiegają znowu niepokojące pogłoski. Mówiono, że rosyjski minister spraw zagranicznych, Giers, podał się do dymisji, i że zarządzono nowe wzmocnienia wojsk rosyjskich na granicy. Skutkiem tego kursa znacznie spadły.

Dzienniki wiedeńskie przytaczają liczne głosy prasy węgierskiej o mowie księcia Bismarcka. Prawie wszystkie wypowiadają bezwarunkowe zadowolenie z powodu tego ustępu mowy kancelarskiej, w którym poruszono stosunek Niemiec do Austrii. Chociaż kanclerz odezwał się z wielką rezerwą o sprawie bułgarskiej, to cały tenor jego mowy wskazuje, iż nie zezwoliłby na zbrojną rosyjską interwencję w Bułgarii.

Presse otrzymuje z Londynu następujący telegram: Petersburskie depeze do tutejszych dzienników donoszą, iż Rosyja pod żadnym warunkiem nie cofnie postanowionych już zarządzeń militarnych.

Do *N. fr. Presse* telegrafują natomiast z Petersburga: Okoliczność, iż minister skarbu, Wyszniegradzki, wzbrania się dać pieniędzy na nowe koleje strategiczne, i dał odmowną odpowiedź na żądanie ministra wojny co do udzielenia kredytu na sprawienie 6000 nowych wagonów, uważaną tu jest powszechnie jako symptomat pokojowych zamiarów gabinetu petersburskiego. Proponowane przez ministra skarbu sposoby uchylenia licznych niedogodności na kolejach żelaznych wymagają w każdym razie wiele czasu i pracy, a chwycony się niezawodnie w tej mierze innych radykalniejszych środków, gdyby Rosyja nosiła się na seryo z planami wojennymi.

KRONIKA

Lwów, 10 lutego.

— JE. Alfred hr. Potocki przybył we wtorek do Paryża, a stan zdrowia dostojnego pacjenta, według nadesłanych z tamtąd depez, jest zupełnie pomyślny. Wczoraj Jego Ekscelencya udał się miał w dalszą podróż do Cannes.

— Slub dr. wszech nauk lekarskich Celestyna Sztymbartha z panną Wiktorją Malinowską, córką Matyldy z Kempistych i Erazma Malinowskiego, adm. dyrektora tutejszego głównego szpitala, odbędzie się w so-

botę o godzinie 7 wieczorem w kościele św. Antoniego.

— **Piknik.** Dochodzi nas wiadomość, że komitet, który przed dwoma tygodniami urządził piknik dla chóru towarzystwa muzycznego, urządza podobną zabawę w niedzielę w sali *Frohsinn*.

— **Na dochód tow. „Biblioteki słuchaczów prawa“** obędzie się d. 12 bm. w salach kasyna miejskiego wieczór z tańcami. Początek o g. w pół do 9.

— **Z kolei Karola Ludwika** donoszą, że z dniem 11 b. m. ruch wszelkich pociągów na linii Jarosławsko-Sokalskiej otwartym zostanie.

Od tego dnia odbywać się więc będzie ruch wszelkich pociągów według rozkładu jazdy na wszystkich liniach tejże kolei, z wyjątkiem przestrzeni między Jarosławem i Rzeszowem, na której ruch towarowych pociągów i nadal pozostaje wstrzymany.

Ze względu jednak na okoliczność, że wzdłuż wszystkich linii tejże kolei nagromadziły się tak wielkie masy śniegu, iż nawet przy krótko trwającej burzy ponownie przeszkody w ruchu powstać mogą; zarząd kolejowy nie może przyjąć gwarancji, czy podróżni nie będą na przerwy narażeni, lub czy do połączenia z pociągami z sąsiednimi kolejami na czas zdążą.

— **Ruch pociągów** na kolei Lwów-Bełżec, oraz na lokalnych kolejach kołomyjskich, z dniem dzisiejszym został przywrócony.

— **Repertuar teatralny.** Dzisiaj, w piątek, po raz piąty „Durand i Durand“, farsa w 3 aktach, Valabregue'a. Przedstawienie zakończy operetka Souppé, „Junacy“ z panią Żimajer. Jutro, w sobotę, „Marta“, opera Flotowa z panną Mansour i p. Schlafenbergiem. W niedzielę po południu o godzinie 3 „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera, z p. Żimajer. Wieczór po raz czwarty „Małżeństwo Apfel“, komedia w 4 aktach K. Zalewskiego.

Dyrekcya teatru cofnęła dla lepszego przygotowania przeznaczoną na dzisiaj premierę „L'abbé Constantin“ Halévy'ego na przyszły tydzień. Nadto ujrzymy w przyszłym tygodniu nową operetkę „Manon“ Gené'go, która tak awęj treści jak i pięknej muzyce, oraz wspaniałej wystawie zawdzięcza powodzenie swe na wielu zagranicznych scenach.

— **V Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.** Czyniąc zadość licznym życzeniom lekarzy i przyrodników, a nawet całych instytucji i stowarzyszeń tak miejscowych jak zamiejscowych, wydział gospodarczy na posiedzeniu swem z dnia 3 b. m. uchwalił odroczyć termin Zjazdu z miesiąca maja na drugą połowę lipca b. r.

Z uwagi na odbywający się corocznie zjazd pedagogiczny w dniach 16 i 17 lipca, (który w roku bieżącym odbędzie się w Rzeszowie), dzień pierwszy zjazdu lekarzy i przyrodników oraz otwarcie uroczyste wystawy higieniczno-lekarskiej i przyrodniczo-dydaktycznej, naznaczono na 18 lipca.

Wieczorem 17-go przyjazd członków i zebranie koleżeńskie, celem wzajemnego poznania się.

Na posiedzenia, czyli właściwe prace zjazdu, przeznaczono dni cztery; piątego dnia, t. j. w niedzielę 22 lipca, odbędzie się wspólna wieczerka.

Walnych zgromadzeń będzie dwa, w dniu pierwszym (18) i ostatnim (21) zjazdu.

Towarzyskie zebrania, teatr, koncert, uroczysty obiad wspólny, oraz zwiedzanie miasta i ważniejszych instytucji, przeplatać będą prace uczestników zjazdu.

Wysokość opłaty, od członków zjazdu, oznaczono na 5 zł.

— **Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej towarzystwa lekarzy galic.** odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m., o godzinie 6-tej wieczorem w ratuszu na II piętrze. Porządek dzienny: 1. Przedstawienie chorych. 2. Wnioski Kółek specjalistów co do tematów mających być poruszonemi w sekcjach V zjazdu polskich lekarzy i przyrodników. 3. Dr. Laskiewicz: Przypadek mikrocefalii u padaczkowej idyotki z demonstracją mózgu. 4. Dr. Prus: O lezeniu kurezu skrzypkowego i kurezów czynnościowych w ogóle. 5. Dr. Rosenbusch: O lezeniu suchot płucnych iniekcjami miąższowemi z kreozotu. 6. Dr. Mahl: Przyczynek do etyki lekarskiej. Po posiedzeniu poufna pogadanka.

— **Niebezpieczeństwo pożaru.** Dziś o godz. 9 rano wybuchł ogień w piwnicznym składzie materiałów palnych firmy handlowej Czopów, pod l. 2 przy ulicy Żółkiewskiej, prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem przez służbę sklepową. Straż ogniowa, zawiadomiona o tem telefonicznie przez aptekarza p. Blumenfelda i właściciela przyległej kamienicy, przybyła bezzwłocznie na zagrożone miejsce i stłumiła w godzinę ogień, który zniszczył część materiałów olejnych. Szkoda, wynosząca około 200 złr., była ubezpieczoną.

— **Wdzięczny pupil.** Jacenty Dorusz także Fito zwany, czeladnik piekarski, znalazłszy przed miesiącem na bezrobociu przytułek u swego opiekuna Mikołaja Maja, budnika przy kolei cesarńwiejskiej, na Persenkówce za rogat-

ką stryjską, wykradł mu tamtej nocy pugilares z kwotą 130 zł., poczem umknął, zabrawszy mu nadto także parę butów i kolejowy kożuszek.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono cztery nowe koszule męskie, znaczone A. B. i dwie damskie, znaczone R. B., wartości 12 zł.; dwa wojskowe płaszcze kanonierskie a jeden saperski, guziki dwóch pierwszych znaczone liczbą 11 a trzeciego 1. — Zgubiono złotą bransoletę z wisiorkiem, czerwonymi kamyczkami wysadzaną, przed portalem teatru lub na schodach do łóż i piętra prowadzących, zaś drugą z granatów, z serduszkami pośrodku. — Znaleziono w dorozce czarny jedwabny parasol; pochwę od pałusza żandarmskiego; czarną podróżną torebkę z rzemykiem na ul. Żółkiewskiej.

— **Stan powietrza.** Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe, dnia 10 b. m., według spostrzeżeń stacyi Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennej kierunku z zachodniej strony, średnia temperatura doby około —5°C, niebo zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne, niespokojne i do mgły skłonne, śnieg.

Średnia temperatura ubiegłej doby była —4.9°C, najniższa temperatura była dziś w nocy i wynosiła —7.0°C, najwyższa była —2.0°C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o godzinie 9 rano 760.2 mm.

(m) **Leczenie snohot płucnych,** tej najstraszniejszej plagi rodu ludzkiego, weszło w nową fazę od chwili, w której Koch wykrył bakterie gruźlicze, jako przyczynę gruźlicy płuc. Widząc przyczynę choroby w bakterjach, męzowie nauki poszukują środków, które zdołająby je niszczyć także w miąższu płucnym, rozwinąć ich powstrzymywanie i chorobotwórcze grzybki wydalac z organizmu. Lekarze zaczęli więc podawać środki przeciwnie już to przez przewód pokarmowy, już to stosując je drogami oddechowymi, a wreszcie wstrzykiwano je podskórnice a w nielicznych wypadkach nawet w sam miąższ płucny. Trudno byłoby wymienić cały szereg tych środków, wymienimy więc tylko środki najbardziej używane. Należy tedy do rzędu tych środków: arsenik zalecony już przez Dioscoridesa, a wznowiony przez Bretonneau, Trousseau, Sandrasa itd., arsenian żelaza polecony przez Bieta, Duchesnego i Duparea; dziesięć, znany od dawna lekarzom francuskim; będzwinian sodowy i t. d. Od czasu do czasu usiłowano miejscowo leczyć gruźlicę i szukano środków skutecznych. Niedawno czytaliśmy w fachowych pismach lekarskich sensacyjne i wiele zajmujące doniesienia o pomyślnych rezultatach leczenia gruźlicy płuc przez wstrzykiwanie, które do jam płucnych robił White z jodyny, i próby z solami wapniowemi, które przedsiębrał Dr. Kollischer w Wiedniu; dzisiaj zaś spotykamy się w *Wiener Medizinische Presse*, w berlińskiej *Klinische Wochenschrift* i w krakowskim *Przeglądzie lekarskim* z 4 lutego b. r. z wielce zajmującym opisem bardzo skutecznego leczenia suchot płucnych przez dr. Leona Rosenbuscha, sympatycznego i powszechnie cenionego sekundaryusza w lwowskim głównym szpitalu, w oddziale chorób wewnętrznych primaryusza dr. Widmana. Dr. Rosenbusch zaczął w grudniu 1886 r. uskuteczniać wstrzykiwania miąższowe w szczyty płucne z 10 proc. mentolu, w oleju migdałowym, w przypadkach gruźlicy ostrej i przewlekłej. Doświadczenia jednak, zebrane na kilku przypadkach, dawały niedostateczne wyniki i w ciągu lutego r. z porzucił dr. Rosenbusch mentol, a zwrócił się ku kreozotowi. Gdy pierwsze doświadczenia czynione na chorych z daleko posuniętymi zmianami bardzo dobre dały wyniki, zaczął on stosować wstrzykiwania miąższowe z kreozotu, w rozmaitem zgęszczeniu i w rozmaitych płynach u całego szeregu chorych na gruźlicę płuc, i ten sposób leczenia wydał nadszperowane rezultaty. Po cząwszy od 1 proc. rozczeniu, stosował dr. Rosenbusch 2, 3, 4 i 5 proc. kreozotu; najodpowiedniejszy jednak okazał się rozczynek 3 procentowy. Do rozcienienia używa on stale olejku migdałowego. Skutek tych wstrzykiwań jest zdumiewający. Już w krótkim czasie po wstrzyknięciu ustępuje kaszel; w *Przeglądzie lekarskim* z lutego r. b. są wyliczone wypadki, w których kaszel ustępował zupełnie po jednym wstrzyknięciu kreozotu do miąższu płucnego. W 5—8 godzin po zastrzyknięciu opada ciepłota, i utrzymuje się w prawidłowej wysokości przez 10—12 godzin; odżywienie chorych poprawia się znakomicie, duszność i poty przemijają a stan sił wzmagają się. Wstrzykiwania wykonywa dr. Rosenbusch za pomocą zwykłej strzykawki Pravaza o długich igłach (6—8 cmtr.) i to najczęściej w szczyty płucne. Niepodobna nam, jako pismu niefachowemu, powtarzać wszystkich tych wypadków, wyliczonych w *Przeglądzie lekarskim*, w których przeprowadzony jest naukowo dowód, że chorzy cierpiący nawet po kilka lat na gruźlicę płuc, leczeni przez dr. Rosenbuscha za pomocą iniekcji kreozotowych do miąższu płucnego, opuszczali lwowski szpital główny zupełnie uleczeni, i to w stosunkowo bardzo krótkim czasie — podajemy więc tylko tę pobieżną notatkę, życząc szczerze pracowitemu badaczowi jak największego powodzenia w dalszych badaniach i pracy naukowej podjętej dla dobra cierpiącej ludzkości.

— **Do Rady powiatowej** żydaczowskiej, przy wyborze uzupełniającej, wybrany p. Adolf Gürtler, c. k. sędzia powiatowy.

— **Rada gminna miasta Rohatyna,** na posiedzeniu swem dnia 7 b. m., uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe miastu Rohatyna panu Mikołajowi Torosiewiczowi, właścicielowi dóbr ziemskich i prezesowi Rady powiatowej rohatyńskiej, tudzież panu Wiktorynowi Reicheltowi, c. k. staroście w Rohatynie, w dowód uznania położonych zasług około dobra miasta i powiatu.

— **Towarzystwo św. Cecylii** w Brzeżanach urządza pierwszy koncert na dochód własny, w poniedziałek, dnia 13 bm. w sali kasyna mieszczańskiego. Program: Część pierwsza: 1. Odezyt. 2. „Powrót taty“ słowa Mikiewicza. Chór męski. Moniuszko. 3. Preludium Andante na harmonium. Frescobaldi. 4. a) Pieśń o św. Cecylii, b) Kolenda „A cóż z tą dzieciną“, chór mieszany Surzyński. 5. Ave Maria, kwartet: Sopran, skrzypce, harmonium i fortepian. Gounod. 6. Żywe organy, chór mieszany Stefan Surzyński. Część druga: 7. Chorał Bogarodzica, chór męski. 8. Fortepian. 9. a) Dumka „Szcze ne umerła Ukraina“, b) „Szeżęść nam Boże, chór mieszany. 10. Sonata cis-mol, fortepian i harmonium. Beethoven. 11. a) Psalm 136 „Super flumina Babyloniae“. Mik. Gomółka 1580. b) „Nie opuszczaj nas“ ks. Józef Surzyński. 12. Ballada „Trzech Budrysów“ słowa Mickiewicza Moniuszko. 13. „Halka“ III Akt, chór mieszany. Moniuszko. Bilety są do nabycia w aptece p. Łobosa, w handlu pp. Klimka i Herwygo, w cukierni p. Jaegera a wieczorem przy kasie. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

— **Kochawina.** Dalsze składki na kościół: Filipina z Dżuryna, prosząc o błogosławieństwo 2 zł.; z Kolendian 2 zł.; Kulmatycka z Brzeżan 1 zł.; Malawska ze Stratyńna, prosząc o zdrowie, 1 zł.; Grucel z Krzeszowic o zdrowie dla syna 1 zł.; Teresa z Krzeszowic o zdrowie 1 zł.; księżka dek. Stanisław ze swym dziekanem ks. kanonikiem Strzeleckim 25 zł. (i na mszę św.); K. i M. Mielnik po 3 zł.; Stasio synek 2 zł.; z Drohobyca na podziękowanie za doznane łaski, cudowne wyzdrowienie syna Stasia (i na mszę św.) 2 zł.; L. z Nowego Sącza, 2 zł., prosząc o ulgę w biedzie; J. Ligęza z Nowego Sącza 2 zł.; Najświętsza Panno miej nas w swej pieczy 2 zł. ze Lwowa; Rysak z Wełdzirza 1 zł.; ks. Bobrowicz ze Lwowa 2 zł.; Ewusia i Romusia z Dawidowa, prosząc cudowną Matkę Boską dla tatki i mamy o zdrowie, dla siebie o błogosławieństwo 2 zł. Piskozub z Zaleszczyk, prosząc o opiekę dla rodziny, 1 zł.; Stankiewicz, poczmistrz z Litwinowa, 2 zł. na podziękowanie za otrzymaną łaskę (i na mszę św.); Oleksiewicz z Solki 3 zł.; Trzeciaska z Dynowa 3 zł. (i na mszę św.); Bojok z Halicza 1 zł. (i na mszę św.); „Ten szepczył datki niechaj przysporzy tysiące datków ku chwale i czei N. P. M., abyśmy ją mogli godnie w tej świętynie uwielbiać“ ksiądz Andrzejowski, proboszcz ze Starego Siola 5 zł.; Rejowicz ze Lwowa za doznane dobrodziejstwa od N. P. 2 zł.; Wojnarowska ze Lwowa, oddając się z dziećmi opiece M. B. 2 zł.; T. M., prosząc M. B., by guńw siostry zamieniła w miłość, jak było pierwiej, 1 zł.; Donicht, poczmistrz ze Strzelisk, prosząc o zmianę miejsca pobytu, gdzie był chociaż kościół 3 zł.; O. z Połowic 5 zł.; Grabowska z Rudy 50 ct.; dr. Skowroński z Tarnowa 5 zł.; Dudzińska z Tarnowa 2 zł.; Kyrzyński z Wieliczki składają u stóp M. B. 2 zł.; Baczyńska z Maniowa 1 zł. (i na mszę św.); N. ze Starego Siola 5 zł. (i na mszę św.) na inten. Anny i uproszenie szczególnej śmieci przy szczyrim żalu za grzechy. Z tacy niedzielnej 44 zł. Ogólna suma 3.504 zł. 34 ct. (C. d. n.).

— **Pożar cerkwi.** Dnia 2 b. m. po południu wybuchł pożar w cerkwi filialnej w Husnem Niżnem, powiatu turczańskiego i zniszczył ją wraz z urządzeniem wewnętrznym i różnymi aparatami cerkiewnymi do szczytu, prócz jednego ornatu bowiem nie zdołano nic wydrzeć płomieniom. Przyczyna wybuchu pożaru była prawdopodobnie nieostrożność. Nieubezpieczoną stratę oceniono na 3.179 zł.

— **Pielgrzymka polska do Rzymu,** według *Germanii*, wyruszy z Krakowa dnia 6 kwietnia pod przewodnictwem księdza dr. Smoczniewskiego i uda się na Oświęcim, Bogumin, Wiedeń, Padwę, Loretto do Wiecznego Miasta, gdzie stanie d. 11 kwietnia, i gdzie pielgrzymi zabawią dni dziesięć.

— **Karnawał w Krakowie.** Czytamy w *Czasie*: Wczorajszy (środkowy) bal u hr. Hubertów Kraszińskich był jednym z najliczniejszych i najświetniejszych tegorocznego karnawału. Piękną willa błyszczała od światła, któremi uświetniono zewnętrznie zajazd. Wewnątrz zaś obszerna sala bałowa, ozdobna w dzieła sztuki i portrety rodzinne, stanowiła piękne ramy dla snujących się wicem par tańczących z niezmierną ochoczością. Z przyjemnością zaznaczamy, że przybył dla życia towarzyskiego w Krakowie nowy dom, którego ujmująca gościnność najmilsze wczoraj wywołała wrażenie.

— **Częściowe zaćmienie słońca** przypada na jutro, 11 lutego, a rozpocznie się o godzinie 11 z wieczora, a więc po za horyzontem Europy. Widzialne też będzie w krajach

antarktycznych, na południowej półkuli ziemskiej, gdzie właśnie jest przesilenie lata, oraz na południowej kończynie południowej Ameryki. Przystąpią będzie tym razem przez księżyc tylko połowa tarczy słonecznej.

— **Król wirtemberski,** bawiący we Florencyi, zachorował obłożnie na *bronchitis*. W niedzielę gorączka się zmniejszyła i kaszel złagodniał tak, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Berlinie po długiej chorobie umysłowej znany nowelista i dramaturg niemiecki, Albert Lindner, w 56 roku życia; na zamku Karlskron hrabina Agnieszka Jadwiga Kinsky, z domu hr. Schaffgotsch, dama krzyża gwiazdźdźistego, przeżywszy lat 78; w Paryżu jeden z najznakomitszych muzyków współczesnych, Stefan Heller, kompozytor słynnych „Etyudów stylowych“, urodzony w Peszcie r. 1815; w Londynie pisarz i kompozytor, William West, były dyrektor teatru Drury-Lane, w 93 roku życia; w Kolumbii, tamtejszy delegat apostolski msgr. Agnozzi, były nuncjusz apostolski w Szwajcaryi.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 9 lutego).

(Z) Z polecenia przewodniczącego, p. Mochnackiego, odezwał sekretarz, p. Lukas, pismo rodziny śp. B. Longchamps, w którym „składa Reprezentacyi miasta Lwowa najżywszą podziękę za cześć oddaną ś. p. Bogusławowi ale przepraszają zarazem“, iż z szacownej uchwały co do pokrycia kosztów pogrzebu ś. p. Bogusława Longschamps z funduszów gminy, korzystać nie może.

Stypendya z fundacyi miejskiej dla sierot chłopców i dziewcząt otrzymali uczniowie i uczennice szkół ludowych:

Izydor Kopeński, Władysław Reinberger, Władysław Cybulski, Józef Kogut, Grzegorz Rozłucki, Gerwazy Dziubiński, Piotr Szydłak, Kazimierz Wiśniewski, Stefan Wolański, Władysław Rudy, Karol Zieliński, Marya Smalska i Marya Kruk.

Rada przyjęła do wiadomości, że używano dla gminy na dalsze trzy lata (1888 do 1890) za czynsz dzierżawny 342.000 zł. (w ratach miesięcznych płatnych z dołu, w kwocie 28.500 zł.) dalszą dzierżawę poboru akcyzy rządowej i złożono kaucyę w kwocie 57.000 zł. Rada zatwierdziła następnie instrukcyę ogólną z 28 grudnia 1872 dla administracyi niestałych dochodów; zatwierdziła etat służby dla tego działu zarządu; uchwaliła do dyspozycyi komisji administracyjnej na wydatki wyjątkowe, jak: zapomogi, remuneracye, i t. d., kredyt w kwocie 4.000 zł.; uchwaliła, że przy zestawianiu rocznego zamknięcia rachunków i bilansu funduszu niestałych dochodów mają być przestrzegane dotychczasowe zasady i przyjęła do wiadomości, że fundusz zaopatrzenia członków administracyi niestałych dochodów wynosi obecnie przeszło 175.000 zł.

W rewirze Błotnia uchwalono sprzedać 816 sztuk dębów za kwotę 2.652 zł.; uchwalono nie przyjąć pod zarząd miasta fundacyi ś. p. dr. A. Kaczowskiego, przeznaczonej dla młodzieży uczącej się w pochodzącej z Kut, i załatwiono długi szereg spraw budowniczych mniejszej wagi.

GOSPODARSTWO I HANDEL

** Targ zbożowy. *) Dnia 10 lutego 1888 r.

Lwów, pszenica 6-15 do 6-90, żyto 4-50 do 4-90, jęczmień browarny 4- do 5-50, owies 4-60 do 4-90, groch 4- do 9-50; wyka 4- do 4-60, rzepak 9-50 do 10-75, linianka —, konieczna czerwona 28- do 45-—, konieczna biała 40- do 48-—, konieczna szwedzka — do —.

Tarnopol, pszenica 6- do 6-70, żyto 4-25 do 4-50, jęczmień browarny 4- do 5-—, owies 4-30, do 4-60, groch 4- do 9-—, wyka 3-85 do 4-50, rzepak 9-50 do 10-60, linianka —, konieczna czerwona 30- do 44-—, konieczna biała 30- do 45-— konieczna szwedzka — do —.

Podwołoczyska, pszenica 6- do 6-55 żyto 4- do 4-45, jęczmień 3-75 do 4-20, owies 4- do 4-30, groch 4- do 9-—, wyka 3-75 do 4-35, rzepak n. 9- do 10-50, linianka — do —, konieczna czerwona 30-—

*) Przedruk wzbroniony.

do 45—, konieczyna biała 30— do 45—, konieczyna szwedzka — do —.

Czerniowce, pszenica 6:10 do 6:85, żyto 4:25 do 4:70, jęczmień 4:30 do 5:65, owies 3:50 do 3:85, groch 4— do 9:50, wyka 4:10 do 4:80, rzepak 10— do 10:50, lnianka — do —, konieczyna czerwona 25— do 43—, konieczyna biała 33— do 46—, konieczyna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel od 15— do 55— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, bez odbioru.

Okowita gotowa za 10:000 litrów pre. loco Lwów 25— do 25:50 zł.

Dowozy małe. Ruch handlowy ogranicza się tylko na towary leżącym w magazynach. Usposobienie lepsze.

OSTATNIA POCZTA

Jak donoszą z Pesztu, Najw. Dwór zamieszka tam około sześciu tygodni. Jutro, w sobotę odbędzie się w zamku królewskim pod przewodnictwem Najd. Cesarzowicza posiedzenie złożone z 14 członków redakcyjnego komitetu dzieła: „Austro-węgierska Monarchia w słowie i obrazie“. Na 14 b. m. zapowiedzianym został w apartamentach Najd. Arcyksiężniczki Waleryi wieczorek kostiumowy.

Kierownik węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i minister na Dworze królewskim w Wiedniu, baron Oreczy, i minister honwedów, gen. Fejervary, wyjechali przedwczoraj z Wiednia do Pesztu.

Z Bukaresztu telegrafują, iż niezmordowanym zabiegom c. k. posła przy dworze rumuńskim, hr. Agenora Gołuchowskiego, powiodło się skłonić rząd rumuński do podjęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. W tym celu wysłał rząd królewski swych pełnomocników do Wiednia. Są też widoki, iż w tym razie przyjdzie do ostatecznego porozumienia.

W toku wczorajszych obrad w Izbie deputowanych nad przedłożeniem o prolongowaniu traktatu handlowego z Niemcami, zabrał głos p. Minister handlu i oświadczył, iż przedłożenie to, mające na celu tylko tymczasowe prolongowanie traktatu handlowego, nie daje właściwie dostatecznego powodu do obszernej dyskusji politycznej. P. Minister zaznaczył następnie, iż być może, że traktat taryfowy z Niemcami zostanie zawarty, negocjacji jednakże w tym kierunku jeszcze niepodjęto, albowiem w obecnym stadium sprawy nie wydawało się pewnym przyjscie do skutku takiego traktatu. Rząd będzie się starał podjąć we właściwym czasie odnośne rokowania.

W obec oświadczeń jednego z poprzednich mówców (Bareuthera), który wspomniął o przymierzu austriacko-niemieckim i twierdził, iż polityka obecnego ministerstwa jest szkodliwą dla tego aliansu, podniósł prezes gabinetu, hr. Taaffe, że ze względu na to, iż przymierze to dnia 7 października 1879 roku zostało zawarte, a ministerstwo obecne już od 12 sierpnia 1879 r. urzęduje, przeto też na powstanie i zawarcie traktatu miało stanowczy wpływ. Obecny gabinet także w ubiegłych 9 latach utrzymywał przyjazne stosunki z wielkim państwem sąsiednim. (*Żywe oklaski*).

Prezes ministrów oświadczył w końcu: Jeżeli jeden z mówców powiedział, że Czesi powinni żyć w zgodzie z Niemcami, to jest to całkiem słusznym; spodziewam się jednakże, że i Niemcy będą żyli w przyjaźni z Czechami. (*Przebiegłe oklaski*).

W odpowiedzi na telegram prezesa gabinetu włoskiego, Crispiego, który złożył życzenia ks. Bismarckowi z powodu jego poniedziałkowej mowy, wystosował ks. kanclerz depezę do Crispiego, wypowiadając w niej gorące sympatie dla Włoch.

Według zapewnień dzienników berlińskich, rząd Rzeszy jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca wnieśli do parlamentu projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników w wypadek starości.

Z Petersburga donoszą, iż przebywający tam obecnie generał-gubernatorowie wezmą udział w sprawach rady państwa, mających na celu obmyślenie organizacji sanitarną w guberniach, oraz inne sprawy administracyjne.

Prawybory do skucepizny serbskiej zostały wyznaczone na ostatnie dni bieżącego miesiąca.

Część prasy francuskiej wyszła z zachowywanej w pierwszej chwili rezerwy względem mowy księcia Bismarcka, i obecnie odzywa się otwarciej. *Gaulois* wyraża podziwienie z powodu „bogobojności“, jaką tętnęła mowa, ale pomimo to dodaje, innego praktycznego następstwa mowa ta nie będzie miała, jak to, że Europa ulegnie pod brzemieniem wzrastających uzbrojeń wojennych.

Rappel, organ republikański, z odcieniem radykalizmu, pisze: Książę Bismarck podnosi usposobienie pokojowe Francji głównie dlatego, ażeby Rosyji odebrać otuchę i wiarę w prawdopodobieństwo przymierza francuskiego. Jest to jego taktyka, o której nie mamy nic do powiedzenia. Ale nie należy zwracać uwagi na to, co mówi, lecz na to, co czyni. Oto zaciąga pożyczkę na uzbrojenie i pomnaża armię. Reszta zaś w jego mowie, to tylko słowa.

Lanterne twierdzi, że jedynym morałem z mowy konclerza Niemiec dla Francji może być tylko hasło: Powinniśmy być gotowi, i to w każdej chwili.

Intransigent oświadcza, że wyczytał w mowie księcia tylko same pochlebstwa i umizgi do Rosyji, a wyzwania, skierowane do Francji.

Patrie wyraża zdanie, że Europa po mowie Bismarcka zrozumie, iż on chce wojny a nie Francja.

Dzienniki stronnictwa monarchicznego korzystają ze sposobności mowy i braku stanowczej opinii rządowej w organach półurzędowych i przedstawiają niemoc republiki, którą zastąpićby należało formą rządu monarchicznego.

Moskowskija Wiedomosti dowiadują się rzekomo ze źródła autentycznego o przyczynie podróży lorda Churchilla do Rosyji. Według tych informacyj Churchill rozwijał plan porozumienia Anglii z Rosyją przeciw lidze pokoju Europy środkowej, która przedstawia niebezpieczeństwo dla innych mocarstw. Według Churchilla, obowiązek zachowania swobody akcyi innym mocarstwom przeciw cesaryzmowi Niemiec, przypada Anglii i Rosyji. Najznakomitsi politycy Rosyji mieli plan powyższy przyjąć z uznaniem, obecnie jednak, jak dodają *Moskowskija Wiedomosti* zawisło wszystko od lorda Churchilla, który powinien starać się przyjscie w Anglii do steru, ażeby plan jego mógł uzyskać sankcyę urzędową w kołach rosyjskich.

Dzienniki berlińskie, notując tę wiadomość, przypominają, że niedawno lord Churchill zapewniał wielu korespondentów, że podróż jego do Rosyji nie była przedsięwzięta w celach politycznych.

Etoile Belge podaje niezasadzoną wieść pogłoskę, że stanowisko włoskiego prezesa gabinetu Crispiego, zostało zachwiane.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Peszt, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Najjaśniejsi Państwo i Najd. Arcyksiężniczka Walerya, przybyli tutaj wczoraj o godzinie 4 popołudniu. Po cząwszy od dworca aż do zamku, byli przedmiotem entuzjastycznej owacyi ze strony ludności.

Wiedeń, 10 lutego. Najdostojniejsi Cesarzewiczowstwo wyjechali dzisiaj o godzinie 8 min. 25 rano do Budapesztu.

Wiedeń, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Projekt ustawy o stosunkach prawnych izraelskich gmin wyznaniowych, który zostanie wniesiony w Izbie panów jako przedłożenie rządowe, ma za podstawę gminę wyznaniową, której przyznaje daleko sięgającą autonomię. Gmina rządzi się po większej części według osobnego, przez siebie uchwalonego statutu i stanowi o systemie wyborczym i prawie wyboru. Projekt nie dopuszcza żadnych urządzeń hierarchicznych i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dla tych powodów zostanie przez starowierców przychylnie przyjęty. Z drugiej strony zaprowadza projekt przymus utworzenia gmin konfesyj-

nych. Przynależność do gminy i obowiązków do składek na cele gminy zależą od miejsca zamieszkania. Osobno normy względem ślubów zapobiegają nadużyciom izraelskich organów religijnych i przyznają państwu prawo nadzoru.

Tryest, 10 lutego. Tutejsza Izba handlowa uchwaliła z okazji jubileuszu Najj. Pana 30.000 zł. na cel fundacyi imienia Franciszka Józefa dla uczniów szkoły przemysłowej państwowej w Tryescie.

Berlin, 10 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj po południu hrabiego Radolińskiego, który wieczór z dr. Bergmanem odjechał do San Remo.

Berlin, 10 lutego. Parlament uchwalił w trzecim czytaniu przedłużenie okresów legislacyjnych, przeciw głosom stronnictwa centrum, wolnomyślnych, Polaków i Duńczyków.

Berlin, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Ks. Bismarck otrzymał adresy gratulacyjne z powodu swej mowy nawet z New Yorku i St. Francisco.

Berlin, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Komisja kolonizacyjna uskarża się na to, że nie może przedsięwziąć działu większych dóbr, albowiem ustawa mówi tylko o podziale na średnie i małe parcele gruntowe.

Berlin, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) W wielu kołach utrzymują, że wkrótce zostanie zwołany nadzwyczajny kongres europejski.

Berlin, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Pomimo udania się operacyi tracheotomii u cesarzewicza, sądzi większość tutejszych lekarzy i koła dworskie, że stan następcy tronu jest krytyczny i że w tych dniach nastąpi stanowcze przesilenie.

Berlin, 10 lutego. Parlament uchwalił w drugim czytaniu bez rozpraw i bez zmiany przedłożenie o pożyczce wojskowej. Głosowali przeciw tylko trzej socjali demokraci.

Komisja dla ustawy o socjalistach odrzuciła proponowane zmiany w ustawie socjalistycznej, dotyczące się minimum dwuletniego więzienia za wykroczenia przeciw paragrafom 7—20 i ekspatryacyi. Za tem głosowali tylko niemiecko-konserwatywni.

Berlin, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Ludność tutejsza zamierza wyprawic owacyę dr. Bräunerowi, który szczególnie dokonał operacyi tracheotomii u niemieckiego cesarzewicza.

Rzym, 10 lutego. Według wiarygodnych informacyj, podpisał król dekret o podwyższeniu cła zbożowego z trzech franków na pięć.

San Remo, 10 lutego. Dr. Bräuner wykonał wczoraj o godzinie 4, minut 50 po południu tracheotomię u cesarzewicza niemieckiego. Stan zdrowia cesarzewicza zadawalający.

San Remo, 10 lutego. Podczas przedsięwziętej wczoraj operacyi cesarzewicz niemiecki nie zemdlał i nie doznawał żadnych boleści. Upływ krwi był bardzo nieznaczny, nie było nawet małej łyżeczki krwi z rany. Wieczorem czuł się zupełnie swobodnym. Lekarze zakazali mu mówić i zalecili, aby pozostał kilka dni w łóżku. Główne niebezpieczeństwo polega obecnie na tem, aby się nie objawiła *bronchitis*.

San Remo, 10 lutego. (*Tel. pr.*) Następcę tronu niemiecki przepędził noc spokojnie; gorączki nie ma. Spoczywać może tylko płynny. Niebezpieczeństwo jakkolwiek istnieje, wszakże nadzieja nie opuszcza czuwających przy chorym lekarzy.

Bern, 10 lutego. Rada związkowa wyraziła zarządowi kantonu zurychskiego swe stanowcze niezadowolnienie z powodu niedyskrecyi, popełnionej przez kapitana policyi Fi-

schera, który Bebelowi i Singerowi poczynił wiadome wyjaśnienia, i z powodu podjętych przez niego usiłowań, aby się z tego kroku usprawiedliwić. Rada związkowa zastrzegła sobie zarazem prawo naczelnego nadzoru śledztw politycznych.

Londyn, 10 lutego. Parlament został otwarty mową tronową, w której królowa oświadcza, iż otrzymuje bez przerwy od wszystkich Mocarstw serdeczne zapewnienia przyjaźnych uczuć i objawy żywego pragnienia utrzymania pokoju międzynarodowego. Mowa tronowa wspomina dalej o wytyczeniu granicy afgańskiej, przez co możebność nieporozumień pomiędzy Anglią a Rosyją co do azjatyckich posiadłości prawdopodobnie usunięta została, ubolewa dalej z powodu nieudanej misyi wysłanej do negusa, porusza konwencyę suezką i ugodę co do Hebrydów z Francją, wreszcie wspomina o londyńskiej konferencyi cukrowej. Nie wspomina jednak mowa tronowa ani o kwestyi bułgarskiej, ani o sytuacji w Europie.

Londyn, 10 lutego. Wśród obrad w Izbie lordów nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, oświadczył lord Salisbury, iż Anglia trwa niewzruszenie przy interesach, które od trzech a nawet czterech pokoleń były decydującymi dla niej w południowo-wschodniej Europie. Mowca podziela zupełnie zaufanie księcia Bismarcka w utrzymanie pokoju. Anglia otrzymała jak najwyraźniejsze i najkategoryczniejsze zapewnienia, iż Rosya nie nosi się z myślą podjęcia jakiejś nielegalnej akcyi w południowo-wschodniej Europie. Jest to absolutnym niemal faktem, stwierdzonym przez cara Aleksandra podczas rokowań nad sprawą afgańską. Rosyji postępowanie było wówczas nie tylko pojednawczem, lecz nadzwyczajliberalnem, to też mowca, zarówno jak ks. Bismarck, jest zdania, iż do zapewnienia cara należy przywiązywać jak największą wagę, i że można mieć nadzieję, iż car uczyni wszystko, co tylko jest możliwem, aby utrzymać pokój.

Izba przyjęła adres.

Kair, 10 lutego. Według doniesień prywatnych, miał wybuchnąć w Beyrucie poważny konflikt między Chryścianami i Mahometanami.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 8 lutego 1888, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. gór. 29—, Węg. akcyę kredyt. 269:25, Akcyę anglo-anstr. 98—, Akcyę banku Union 190:50. Akcyę kolei Karola Ludwika 192:25. Akcyę kolei północnej 245:50 Akcyę kolei południowej 89:75, Akcyę kolei Alfeld 169—. Akcyę kolei Elzbiety 212:25 Akcyę kolei lwowsko - czerniowieckiej 205:50, Akcyę kolei węg. północno-wschodniej 150:50 Wiedeńskie losy 128—. Akcyę kolei Rudolfa —, Akcyę kolei Albrechta —, Węgierskie obligacye państw. w złocie —, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 101—, Losy regulacyi Cisy 122:25, Losy tureckie —, 4 proc. węgierska renta złota 95:80, Akcyę związkowego banku 82—, akcyę banku obrotowego —, akcyę kolei państwowej —, rubel papierowy 1:08:37, węgierskie losy 119—, marka niemiecka —, kolej Karola Ludwika —, akcyę tytoniowe —, akcyę banku dla krajów koronnych 203:50. Usposobienie mdłe.

Wiedeń, 10 lutego 1888, godzina 10 m. 30. Akcyę kredytowe 268:50, anglo-austr. —, Unionbank 188:50, kolej Karola Ludwika 191:25, Południowa —, renta papierowa — 5 pr. gal. hip. listy zastawne 100— gal. obl. indemn. —, do —, 4 1/2 pr. listy zastawne banku krajowego 91—, 4 1/2 pr. pożyczka krajowa z r. 1883 —, Napoleon-dor 10:04—, rubel papierowy —. Usposobienie silne.

L. 6036. (848 1—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się na rzecz Jakóba Schwarza na zaspokojenie sumy 343 zł. 38 ct. zpn. w dniach 6 marca i 10 kwietnia 1888 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż połowy sumy 1050 zł. zahypotekowanej na rzecz Frimety Dominitz w poz. 2 Karla C. realności wykazem hypotecznym 301 objętej, wedle tegoż wykazu karta B. poz. 3 i 6 Leiby Dominitz starszego własnej.

Cena wywołania stanowi nominalną wartość tej sumy tj. kwota 525 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za cenę szacunkową lub wyżej na drugim i niżej takowej.

Resztę warunków i wyciąg hypoteczny przejrzyć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli notaryusz Janicki z Radymna.

Radymno, 31 grudnia 1887.

L. 6547. (846 1—3)

W tutejszym sądzie odczytanie o godzinie 10 rano dnia 12 marca 1888 za jakąkolwiek cenę licytacja realności l. 7 wzdłuż wyk. hip. 91 księgi gruntowej gminy katstr. Czarna spadkobierców Wojciecha Sochy własnej, na rzecz c. k. uprzyw. galicyjskiego zakładu kredytowego włość. w likwidacji we Lwowie pto 361 zł. 23 ct. z przynależnościami.

Cena wywołania 900 zł.

Wadyum 90 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzyć w tutejszosaładowej registraturze.

Kuratorem nieznanym z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanowiono p. Tytuśa Bujnowskiego c. k. notaryusza w Pilźnie.

C. k. sąd powiatowy

Pilzno, dnia 13 grudnia 1887.

L. 4182. (780 1—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o 10 godzinie rano w dniu 14 marca 1888 powyżej lub za cenę szacunkową zaś dnia 18 kwietnia 1888 nawet poniżej takowej, licytacja realności według wyk. hip. 863 gminy Chorostków Przykopa Pyłysów własnej, na rzecz Franciszka Bury pto 32 zł. zpn.

Cena wywołania 390 zł.

Wadyum 39 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzyć w tutejszosaładowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem Felicjana Polańskiego w Kopyczyńcach.

C. k. sąd powiatowy

Kopyczyńce, 22 września 1887.

L. 5112. (781 1—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 14 marca 1888 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 18 kwietnia 1888 nawet poniżej takowej licytacja realności lk. 21 według wyk. hip. 453 gminy kat. Chorostków, Heni Alty Ity (3 imion) Mesity własnej na rzecz Salomona Mehsity pto 300 zł. zpn.

Cena wywołania 25 zł.

Wadyum 2 zł. 50 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzyć w tutejszosaładowej registraturze.

Dla nieznanym z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem Felicjana Polańskiego.

Kopyczyńce, 20 września 1887.

L. 13083. (879 1—3)

C. k. sąd pow. miej. del. w Nowym Sączu zawiadamia, że dnia 13 marca o godzinie 10tej rano odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności nr. 13 lwh. 13 gminy Podole z Górą, Jakóba Wołaka własnej, za jakąkolwiek cenę, na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie pto 8 rat po 13 zł. i reszty kapitału 165 zł. 61 ct. austr. w.

Cena szacunkowa 1200 zł. aw.

Wadyum 60 zł.

Reszta warunków w registraturze.

Nowy Sącz, 23 listopada 1887.

L. 5774. (869 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że w celu zaspokojenia na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie 13 rat po 6 zł. a. w. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacja realności pod lk. 2 w Wołoszkowie, Jakóba Jasińskiego własnej, w dwóch terminach, a to: 14 marca i 18 kwietnia 1888, każdym razem o 11 godz. przed południem.

Cena wywołania 400 zł. aw.

Wadyum 40 zł. aw.

Blizsze warunki można przejrzyć w registraturze sądowej.

Sądowa Wisznia, 28 listopada 1887.

L. 7643 (866 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Limanowie zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy 11 złr. 80 ct. wa. z pn. Maryi Baner własnej,

odbędzie się w sądzie tut. egzekucyjna sprzedaż publiczna, realności Szymona Kasprzyckiego własnej, wyk. hip. l. 16 gminy Ujanowice objętej w dniu 8 marca 1888 i w dniu 12 kwietnia 1888 o godz. 10 przed południem.

Wadyum wynosi 20 złr. wa.

Cena wywołania 200 złr. wa.

Realność ta sprzedana będzie na pierwszym terminie tylko wyżej ceny wywołania lub za takową, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny wywołania.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli tej realności ustanowiony adw. dr. Bogdan w Limanowie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzyć można w tut. sądow. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Limanowa, dnia 20 grudnia 1887.

L. 5773 (868 1—3)

W ek. sądzie powiatowym w Sądowej Wiszni odbędzie się celem zaspokojenia kwoty 297 złr. 58 ct. wa. z pn. na rzecz Zakładu kred. włościańskiego sprzedaż publiczna realności włościańskich pod lk. 304, 252 i 265 położonych spadkobierców Marcina Dudzińskiego własnych w dwóch terminach a to: dnia 9 marca i 25 kwietnia 1888, każdym razem o godzinie 11 przed południem na którym to pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, na drugim zaś i niżej ceny sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 600 złot. reńs.

Wadyum 60 złr.

Blizsze warunki można przejrzyć w tutejszej registraturze.

Sądowa Wisznia, 21 stycznia 1888.

L. 10844 (872 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Białej podaje do wiadomości, że w dniu 9 marca i w dniu 13 kwietnia 1888, każdym razem o godzinie 10 z rana celem zaspokojenia wierzytelności Jana Urbankego starszego w kwocie 1250 złr. aw. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności whl. 294 i 465 gm. kat. Lipnik objętych Jana Urbanke młodszego własnych.

Cenę wywołania stanowi kwota 4000 złr. poniżej której realności te na pierwszym terminie sprzedane nie będą.

Wadyum wynosi 400 złr. wa.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można przejrzyć w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którymby rezolucja pozwalająca sprzedaż przed terminem doręczoną być nie mogła ustanawia się p. dra Rosnera.

Biała, 10 stycznia 1888.

L. 8472. (874 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 15go marca 1888 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19go kwietnia 1888 nawet poniżej takowej licytacja realności według wyk. hip. 15 gminy Słoboda, Lejby Böcher, tudzież wedle wyk. lyp. l. 695 gminy Kozowa, Leiby Abrahama 2-im. Becher własnej, na rzecz Arona Goldappera pto 600 zł. z pn.

Cena wywołania 1835 zł.

Wadyum 183 zł. 50 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzyć w tutejszosaładowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. dra Władysława Paławskiego w Kozowie.

C. k. sąd powiatowy.

Kozowa, 31 grudnia 1887.

L. 4666. (873 1—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 15 marca 1888 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 kwietnia 1888 nawet poniżej takowej licytacja realności l. 168 według wykazu hipotecznego 841 gminy Kozowa, dawniej Wolfa Haken i Chaji Haken obecnie Chaima Lenz i Estery Bejły Lenz własnej, na rzecz Eleonory Międliekiej, jako deklarowanej spadkobierczyni ś. p. Stanisława Międliekiego pto 500 zł. z pn.

Cena wywołania 950 zł.

Wadyum 95 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzyć w tutejszosaładowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Stanisława Nowelicza w Kozowie.

C. k. sąd powiatowy.

Kozowa, 1 lutego 1888.

L. 5600. (811 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Tlustem zawiadamia, że w dniu 29 marca i 30 kwietnia 1888, każdego razu o godzinie 10 przed południem odbędzie się w budynku sądowym publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 214 w Uścieczku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, wedle pro-

tożkołu c. k. sądu powiatowego w Uścieczku z dnia 12 października 1876 l. 4469 zastawniczo opisanej, Leibischa i Scheiny Ruchli Weisbergów własnej, na rzecz c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie celem zaspokojenia 12 rat po 9 zł. i reszty kapitału 54 zł. 9 ct. z pn.

Cena wywołania wynosi 300 zł. w. a. Zakład 30 zł.

Protokół zastawniczego opisanie realności i reszta warunków mogą być przejrzone w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy.

Tluste, dnia 30 sierpnia 1887.

L. 3541 (787 1—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Przeworsku odbędzie się dnia 26 marca 1888 o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod nk. 16 w Gorzycach objętej, lwh. 51 gminy Gorzyce, nieobjętej masy spadkowej Jana Bihajły własnej.

Cena wywołania 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie. Resztę warunków przejrzyć można w sądzie.

Przeworsk 30 września 1887.

Konkursa.

L. 4498. (883 1—3)

Konkurs

na posadę poczmistrza przy c. k. urzędzie pocztowym w Sędziszowie powiatu Ropczyckiego za kontraktem służbowym i kaucyę w kwocie 500 zł z płacą rocznych 500 zł. za służbę telegraficzną 200 zł. ryczałtem kancelaryjnym 120 zł. i ugodzić się mającemu wynagrodzeniem za dzienne czterozazowe jazdy poślężne do dworca kolei żelaznej tamże.

Podania należy wnieść najpóźniej do 28 b m. w c. k. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 4 lutego 1888.

L. 1287/pr. (881 1—3)

Celem obsadzenia posady rady bndownictwa w randze VII klasy i nadinżyniera w randze VIII klasy ewentualnie inżyniera w randze IX i adjunkta w randze X klasy w galicyjskiej państwowej służbie bndowniczej, rozpisuje się niniejszym konkurs do końca lutego 1888.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść swe podania opatrzone w dowody kwalifikacyi i znajomości języków krajowych w przepisanej drodze służbowej do Rezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

we Lwowie, dnia 7 lutego 1888.

L. 1792. (859 1—3)

Celem obsadzenia w obrębie galic. e. k. dyrekcji lasów i domen posady c. k. leśniczego z roczną płacą 400 zł. wraz z 25% dodatkiem aktywnym, tudzież z systemizowanymi każdym razem poborem drzewa deputatowego i ewentualnie wolnem pomieszaniem rozpisuje się konkurs.

Władza udzielająca posadę zastrzega sobie jednak prawo, przyjętego leśniczego, w razie uznania go niezdolnionym dla tej posady lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiadał po upływie pierwszego roku, który ma być rokiem próbnym w krótkiej drodze ze służby wydaląc a w którym to wypadku traci wydalony wszelkie z mianowania wypływające prawa.

W razie stałego przyjęcia, wliczonym będzie czas próby w czas służby.

Podania własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku stanu do tychczasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z postępem egzaminu państwowego dla nadzorców lasów i pomocników techniczno-lasowych wnieść należy w drodze przepisanej do dnia 3 marca 1888 do prezydium c. k. dyrekcji lasów i domen.

Kompetencji ze stanu uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (dz. pp. nr. 60 ex 1872) podoficerów, mając zapatrzone certyfikatami podania w razie pełnienia czynnej służby, wnieść w drodze przełożonej c. k. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu) nie należący zaś do związku wojskowego uprawnieni podoficerowie w drodze odnośnego ek. Starostwa.

C. k. galic. dyrekcja dóbr państwowych

Lwów, dnia 4 lutego 1888.

L. 5335 (856 2—3)

W celu nadania opróżnionego od drugiego półroczia bieżącego roku szkolnego styp. z fundacyi im. Wincentego Siemińskiego, dla kandydatów nauczycielskich szkół ludowych, w kwocie rocznych 100 złr. w. a., a w braku tych dla uczniów szkół ludowych, w kwocie rocznych po 50 złr. austr. walutą, rozpisuje niniejszym konkurs z terminem do 15 marca 1888.

Ubiegający się o to srypendyum winni wykazać:

1. że są urodzeni i wychowani w tej części Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, która należała w czasie sporządzenia testamentu przez fundatora t. j. na dniu 20 lipca 1859 r. do krakowskiego okręgu administracyjnego, tudzież, że ich rodzice, również są urodzeni w tej części Galicji narodowości polskiej, w którym celu winni dołączyć do swych podań własną, jakoteż swych rodziców metrykę urodzenia;

2. wykazać, jakie dotychczas odbywali nauki w szkołach publicznych i z jakim postępem.

Odbarzony pobierać będzie stypendyum dopóki uczęszcza do Seminarjum nauczycielskiego, lub szkół ludowych, traci je zaś w razie otrzymania innego zaopatrzenia lub stałego utrzymania.

Tylko w braku uwzględnienia godnych kandydatów stanu nauczycielskiego, nadane będą te stypendya uczniom szkół ludowych.

Podania wniesione być mają w drodze właściwej Dyrekcji szkolnej do kapituły katedralnej w Krakowie.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 30 stycznia 1888.

L. 63 (855 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs:

1. na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej i języka polskiego jako przedmiotu głównego w ek. gimnazjum III. w Krakowie;

2. na taką samą posadę w ek. gimnazjum w Stryju;

3. na taką samą posadę w c. k. gimnazjum w Złoczowie.

Do każdej z tych posad jest przywiązana płaca i dodatki do płacy w myśl ustaw z 9 kwietnia 1870 i z 15 kwietnia 1873.

Kandydaci ubiegający się o te posady mają podania zaop. w potrzebne dok. wnieść za pośrednictwem przełożonej Dyrekcji do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca lutego br.

Lwów, dnia 30 stycznia 1888.

Księgi gruntowe.

L. 7. (865)

Dochodzenia hipoteczne celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Wysoka“ tutejszego powiatu sądowego rozpoczyna się 6 lutego 1888.

Blizsze szczegóły zawierają ogłoszenia w tejże gminie

Frysztak, 25 lutego 1888.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4301. (864)

C. k. sąd pow. zawiadamia nieobecnego z miejsca pobytu niewiadomego Izzydora Springera, że Pinkas Springer wniósł przeciw niemu skargę o 34 zł. wskutek której do rozprawy termin na dzień 21 lutego 1888 o godzinie 9 rano wyznaczono, zaś dla zastępstwa pozwanego Walenty Sorysiewicz w Ciężkowicach kuratorem ustanowiony został.

Ciężkowice, dnia 31 grudnia 1887.

L. 10445. (875 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Nisku zawiadamia niniejszym niewiadomych z miejsca pobytu Michała Filę syna Krzysztofa i Agnieszki z Puziów Filową, że Jan Byra wytoczył przeciw nim w dniu 6 grudnia 1887 do l. 10445 pozew o rżnianie własności i intabulację parcel gruntowych nr. 577 578 579 i 580 w Cisowlesie zpn. na który termin do rozprawy na dzień 28 lutego 1888 godzinie 9 z rana wyznaczono i dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Józefa Wieczerczaka wójta z Cisowlasu kuratorem ustanowiono.

Wzywa się zatem Michała Filę syna Krzysztofa i Agnieszki z Puziów Filową aby ustanowionemu kuratorowi udzielili potrzebną do obrony informację lub innego pełnomocnika sądowi wskazali, inaczey bowiem szkodliwe skutki, sami sobie przypisaćby musieli.

C. k. sąd powiatowy

Nisko, dnia 9 grudnia 1887.

L. 252. (843 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Kalwarii zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Moritza (Maurycyego) Zimerspitz, że przeciw niemu wniósł Pinkas Scherer pozew de praes. 13 stycznia 1888 l. 252 o zapłaconie sumy 560 zł. 9 ct. w. a. na który termin do rozprawy ustnej na 15 lutego 1888 o godzinie 9 rano wyznaczono i kuratora dlań w osobie Jakóba Zaka wójta gminy w Gołuchowcu ustanowiono.

Wzywa się zatem pozwanego aby na powyższym terminie bądź osobiście się stawił bądź informacji kuratorowi udzielił.

C. k. sąd powiatowy

Kalwaria, dnia 13 stycznia 1888.

L. 17091. (839 2-3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu przeciw Janowi i Katarzynie Kicom o zapłacenie 35 złr. z pn. ustanowiono dla z miejsca pobytu nieznanego Jana Kica kuratorem ad actum adw. dr. Rosenbacha z substytucją adw. dr. Mendrochowicza w Przemyślu, polecając temż egzekutowi, by się co do swej obrony z kuratorem porozumiał lub innego pełnomocnika przedstawił, gdyż skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl, 1 lutego 1888.

L. 1680. (796 2-3)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że Franciszek Kania przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jędrzejowi Osmoli o zapłacenie sumy wekslowej 76 złr. skargę wniósł, w skutek której nakaz zapłaty dnia dzisiejszego wydany i kuratorowi dla tego pozwanego w osobie adwokata dr. Stanisława Stojalowskiego z substytucją adwokata dr. Forysta zamianowanego doręczony został.

W Tarnowie, dnia 1 lutego 1888.

L. 352. (825 -3)

C. k. sąd powiatowy w Stanisławowie w sprawie egzekucyjnej Jakóba Chamejdesa i tow. przeciw Nussimowi Maurer i Mariem Banner zam. Maurer pto 180 złr. aw. zpn. dla z miejsca pobytu niewiadomego Dawida Maurera nabywcy realności pod n. k. 198 1/4 w Stanisławowie ustanawia kuratora w osobie adw. dr. Katzenellenboga i o tem tego nieobecnego edyktem uwiadamia.

Stanisławów, 14 stycznia 1888.

L. 6021. (713 1-3)

Wzywa się niewiadomych z miejsca pobytu Marcina Sabika i Jędrzeja Ziębę, aby do spadku po ś. p. Maryannie Ziębę zmarłej w Dobrzehowie 17 stycznia 1884 w przeciągu jednego roku wnieśli swe oświadczenia na podstawie prawnego następstwa gdyż inaczej rozprawa spadkowa zostanie zakończona z kuratorem Józefem Hałasem dla nich ustanowionym.

Strzyżów, 27 grudnia 1887.

L. 10486. (812 2-3)

Vom k. k. Bezirksgerichte in Tyśmienica wird in der Rechtssache der Herzl Kahane wider Chaim Aron Kahane, Efraim Kahane, Elias Kahane, Zofii Domańskiej, Boruch Morgenstern, Sara Gross, Osiasz Kahane und Markus B. Kahane wegen Ekstabilirung einzelner Lastenposten aus dem Pasirstande der Realität sub nr. 6 in Tyśmienica, für die dem Leben und Wohnorte noch unbekanntes Chaim Aron Kahane, Efraim Kahane, Elias Kahane, Zofia Domańska, Boruch Morgenstern, Sara Gross, Osiasz Kahane und Markus B. Kahane und Markus B. Kahane ein Curator in der Person des Hr. Teofil Witosławski bestellt und werden dieselben hievon mit dem verständigt, sich bei ihren Vertreter zu melden, seine etwaigen Behelfe deselben mitzuthellen oder einen andern Sachwalter dem Gerichte nahmhaf zu machen, widrigens, sie sich selbst die nachtheiligen Folgen zu zuschreiben haben werden.

k. k. Bezirksgericht
Tyśmienica, 4 November 1885.

L. 10396. (782 2-3)

W sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. zakładu kred. włośc. w likwidacji we Lwowie przeciw Semazowi Czudowskiemu i innym pto 6 rat po 9 zł. 72 ct. i reszty kapitału 562 zł. 56 ct. ustanawia się dla niewiadomej z miejsca pobytu Fewronii Czudowskiej kuratorem Dawida Psiuka z Kopanek o czym się Fewronię Czudowską zawiadamia z wezwaniem by kuratorowi potrzebą informację udzieliła.

C. k. sąd powiatowy
Kałusz, 8 września 1887.

L. 9833. (777 2-3)

C. k. sąd powiatowy m. del. w Tarnopolu uwiadamia z miejsca pobytu nieznanego Kuźmy Prus syna Oleksy, że na skutek prośby Tymka Łytyka z d. 29 kwietnia 1886 l. 8233 uchwałą swą z dnia 30 kwietnia 1886 l. 8233 zezwolił na rzecz ostatniego intabulacji prawa własności do ciał tabularnego wykazem hipotecznym l. 23 katastralnej gminy Chodaczków mały objętego na rzecz Kuźmy Prus syna Oleksy zaintabulowanej w skutek czego kuratorem dla niego p. adwokat Willaume ustanowiony został i jemu powyższą uchwałę doręczono.

Wzywa się tedy Kuźmę Prus syna Oleksy ażeby ustanowionemu wyżej zastępcy potrzebnej informacji udzielił lub innego zastępcę sobie ustanowił, gdyż w razie przeciwnym skutki szkodliwe będzie musiał sobie sam przypisać.

Tarnopol, dnia 20 maja 1887.

L. 8145. (842 2-3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia nieznaną z miejsca pobytu Anastazję Hołysz, iż w sprawie egzekucyjnej Izera Schachta prawonabywcy Zachariasza Grüssa przeciw niej o 30 złr. ustanowiono dla niej kuratora Józefa Hrycykiewicza z Kulikowa i temuż ts. uchwałą do l. 9196/87 i 3007/87 w powyższej sprawie wydane doręczono.

C. k. sąd powiatowy.
Kulików, dnia 11 grudnia 1887.

L. 64410 (765 2-3)

C. k. sąd powiatowy miej. del. S. I we Lwowie oznajmia nieobecnemu z miejsca pobytu Ignacemu Chierer że celem doręczenia uchwał l. 60059/86 49108/87 jakoteż dalszych uchwał w sprawie Famy Grünspann przeciw niemu o zapłacenie kwoty 2000 złr. dla niego kuratorem ad actum dr. Max a tegoż zastępcą adw. dr. Marjański ustanowiony został i powyższe uchwały temuż się doręcza. Wzywa się zatem Ignacego Chierera aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknące mogące szkodliwe następstwa sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, 31 grudnia 1887.

L. 2612. (802 2-3)

C. k. sąd krajowy, jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia Ryszarda ks. Czetwertyńskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu wniosła Helena Brandowska pozew de praes. 26 stycznia 1888 l. 2612 o nakaz zapłaty sumy wekslowej 1350 złr. w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty doręczony ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Józefowi Mochnackiemu Wzywa się Ryszarda ks. Czetwertyńskiego, aby swoje dowody do obrony podał ustanowionemu kuratorowi, lub innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż w razie przeciwnym skutki swej opieszałości sam sobie przypisze.

Kraków, 27 stycznia 1888.

L. 2609. (801 2-3)

C. k. sąd krajowy, jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Ryszarda ks. Czetwertyńskiego, że przeciw niemu wniosła Helena Brandowska pozew de praes. 26 stycznia 1888 l. 2609 o nakaz zapłaty sumy 1000 marek, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty, doręczony ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Józefowi Mochnackiemu. Wzywa się Ryszarda ks. Czetwertyńskiego, aby swoje środki obrony ustanowionemu kuratorowi podał, lub innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż w razie przeciwnym skutki swej opieszałości sam sobie przypisze.

Kraków, 27 stycznia 1888.

L. 2610 (799 2-3)

C. k. sąd krajowy jako trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia Ryszarda ks. Czetwertyńskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu wniosła Helena Brandowska pozew de praes. 26 stycznia 1888 l. 2610 o nakaz zapłaty sumy wekslowej 1070 marek, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty doręczony ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Józefowi Mochnackiemu. Wzywa się Ryszarda ks. Czetwertyńskiego, aby swoje środki obrony ustanowionemu kuratorowi podał, lub innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż w razie przeciwnym skutki opieszałości sam sobie przypisać musi.

Kraków, dnia 27 stycznia 1888.

L. 2608 (800 2-3)

C. k. sąd krajowy jako trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia Ryszarda ks. Czetwertyńskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu wniosła Helena Brandowska pozew de praes. 26 stycznia 1888 l. 2608 o nakaz zapłaty sumy wekslowej 416 złr. w. a. z pn., w załatwieniu którego wydano nakaz doręczony ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Józefowi Mochnackiemu. Wzywa się Ryszarda ks. Czetwertyńskiego, aby swoje dowody do obrony ustanowionemu kuratorowi podał, lub innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż w razie przeciwnym skutki opieszałości sobie przypisać musi.

Kraków, dnia 27 stycznia 1888.

L. 34176. (803 2-3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Bertę Mohrenberg, że Izrael Glatzmann w Krakowie wniósł przeciw niej pozew de praes. 26 grudnia 1887 l. 34176 o uznanie ciężącego teźże na masie depozytowej Henryki hr. Kuczkowskiej zapowiedzenia kwoty 190 zł. m. k. za zgasz., tudzież że pozew ten doręczono ustanowionemu dla niej kuratorowi p. adw. dr. Mochnackiemu, z substytucją p. adw. Kopffa celem wnie-

sienia obrony w dniach 30. Wzywa się Bertę Mohrenberg, aby ustanowionemu dla niej kuratorowi udzieliła swoje dowody do obrony lub innego pełnomocnika tud. sądowi przedstawiła, gdyż w razie przeciwnym sama sobie skutki tej opieszałości przypisze.

Kraków, dnia 30 grudnia 1887.

L. 9033. (708 2-3)

C. k. sąd powiatowy w Kutach uwiadamia nieznanego z życia i miejsca pobytu Koźmę Łozorieka, że w dniu 31go marca 1887 umarł beztestamentarnie w Starych Kutach tegoż ojciec Jury Łozoriek i wzywa go, by w przeciągu jednego roku od dnia niniejszego w tut. sądzie się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, inaczej rozprawa spadkowa z zgłoszonymi spadkobiercami i ustanowionym dla niego kuratorem przeprowadzona będzie

C. k. sąd powiatowy
Kuty, dnia 7 listopada 1887.

L. 9167. (730 2-3)

Z życia i miejsca pobytu niewiadomego Nutę Wolfa zawiadamia się, że na prośbę Izraela Kanner i Salomona Schiffbauera dozwolił sąd tutejszy intabulację ks. gruntowych gminy katastralnej Uhnów. Zastawie wyk. hip. l. 1509 objętego, dotąd Nuty Wolfa własnego, na prosiących po połowie, i że celem doręczenia mu tej uchwały zamianowano mu kuratora w osobie Leiby Siegla z Uhnowa.

C. k. sąd powiatowy.
Uhnów, 30 grudnia 1887.

L. 552. (710 2-3)

C. k. sąd powiatowy w Lutowskich zawiadamia Fercię Pryk i Maryę Małycz z miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców ś. p. Ilka Ławryka, iż celem doręczenia nakazu zapłaty z dnia 30 lipca 1881 do l. 3035 i następných uchwał w sprawie dyrekeji c. k. uprz. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw spadkobiercom ś. p. Ilka Ławryka pto 22 rat po 6 zł. i jednej raty 6 zł. 32 ct. z pn. ustanowił dla nich kuratorem ad actum Hrycia Kierliczuka gospodarza ze wsi Skorodnego do którego one celem obrony praw swych zgłosić się mają.

Lutowska, dnia 20 marca 1884.

Doniesienia prywatne.

Dzierżawa Rosochacz

dwie mile od Kołomyi, pół mili od mruwanego gołębca, 850 morgów roli, jest zaraz do wydzierżawienia na lat siedm. Zasiwy ozime i jare około 600 morgów. Inwentarz żywy i martwy dodaje na spłaty ratami. — Poczta Gwoździec. 814

Moysa.

Bazar produktów gospodyń wiejskich
Lwów, Rynek L. 30, potrzebuje
1000 kilo masła
faskowego dworskiej produkcji. 830

Ogrodnik

uzdolniony we wszystkich gałęziach swojego zawodu poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Adres do Wł. Korzyńska w Gumniskach, poczta Tarnów. 426

Dyetaryusz

z pięknym piśmem, znający manipulację notaryalną i hipoteczną, poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje Maciej Majer, pocztmistrz w Nisku. 795

SANTAL DE MIDY

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopału i kuba. Czyni niepotrzebnym używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Weberskiego, Kuckera, Skiepińskiego i B. is ra.



Kasy żelazne ogniotrwałe
nie do rozbicia, najlepszy fabrykat, skład fabryczny u
Alojzego Hübnera

we Lwowie, ulica Karola Ludwika, L. 13
(dawniej cukiernia Rotlendera). 8222

Ogrodnik

883

wykształcony za granicą jakoteż w kraju, z chlubnymi świadectwami wykazał się może. Wiek średni, bezdzietny, poszukuje odpowiedniej posady. pod adr. N. zakład ogrodniczy W. pana Wolińskiego, Kaczyński, ulica Sadownicka, L. 13 we Lwowie.

Zarząd dóbr Jasienicy wydzierżawia propinację z dniem 1 lipca, b. r. z dziesięcioma budynkami karczemnymi

Pierwszeństwo otrzymują rzemieślnicy (nawet jako szynkarze na rachunek skarbu).

Blisze wiadomości w zarządzie, poczta: Jasienica pod Brozowem.. 880

L. 147 (860 1-3)

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że stosownie do §. 30 ustawy o Reprezentacji powiatowej rachunki z przychodów i wydatków kasy powiatowej za rok 1887, tudzież ułożony preliminarz budżetu powiatowego na rok 1888, przez dni 14, to jest od 10 do 24 lutego b. r., w biurze podpisanego Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych będą wyłożone.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyśl, dnia 8 lutego 1888.

Sekretarz

K. Wysocki.

Prezes

A. Sapieha.

Bittnera Olej słuchu

bardzo skuteczny we wszystkich słabościach uszów, do wyleczenia osłabionego i odzyskania straconego słuchu. Dostać można po cenie 50 ct. za flaszkę, prawdziwy tylko u Juliusza Bittnera aptekarza w Gloggnitz, Niższa Austria 7714

Składy we Lwowie: u Piotra Mikolascha, apt.

Wezwanie.

Podaję do wiadomości, że w c. k. urządzie podatkowym w Rzeszowie, znajdują się w masie ś. p. Andrzeja Siemionowicza, niegdys gr. kat. plebana w Łęzajku fundusze na rzecz niewiadomych z miejsca pobytu Wiktoryi i Maryanny Siemionowicz, zarazem jako sadownia ustanowiony kurator tych ostatnich, wzywam je (albo ich spadkobierców), aby się do mnie celem wydobycia tych funduszy zgłosiły.

Rzeszów, dnia 1 lutego, 1888. 831

Dr. Alojzy Rybicki.

Szematyzm

Królestwa Galicyi i Lodomerji
z Wielkiem Ks. Krakowskiem

na rok

1888

nabyć można po cenie 2 złr. 60 ct.
w ekspedycji

„GAZETY LWOWSKIEJ“

Zamiejscowi zechcą przysłać 2 złr. 70 ct., z których przypada 10 cnt.

na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należności z góry. Za pobraniem należności nie przesyłamy Szematyzmu.